

II.

Wydział historyczno-filozoficzny.



Posiedzenie dnia 16 stycznia.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. PIEKOSIŃSKI.

X. Prof. Dr. PAWLICKI zdaje sprawę z pracy Dra W. RUBCZYŃSKIEGO p. t.: „*O dwóch przedstawnikach filozofii Mikołaja z Kuzy w wieku 13 i 14 (Komentatorzy Proklusa: Wilhelm Moerbeke i Jan Mosbach)*.”

Przyjmując za pewnik, że jednym z najdonioślejszych zadań historii filozofii jest śledzenie sprężyn umysłowych i etycznych, które działały przy przerodzeniu się idealizmu starożytnego, przeważającego jeszcze we filozofii scholastycznej w idealizm wieków nowszych — autor rozprawy tej wykazuje rozbiorem dwóch komentarzy do »elementacyi teologicznej« Proklusa, które pochodzą z XIII i z XIV wieku i znajdują się w rękopisach biblioteki watykańskiej nr. 4567 i 2192, że zarody tego samodzielnie odmladzającego idealizmu ruchu tkwią bardzo głęboko już w wiekach średnich i poczęły się tam za podniecią mistycznych, neoplatońskich wyobrażeń, w ścisłej będąc pierwotnie styczności i wymianie ze szkołą tomistyczną, okazują bliższe pokrewieństwo z nią, aniżeli z kierunkami Duns Scota i Occana. Te brzaški idealizmu nowożytnego objawiają dążność indywidualistyczną, t. j. do uzasadnienia trwałości i odrębnych przeznaczeń duchów jednostkowych, jak to usiłowały osiągnąć późniejsze teorye monad. Biegną więc zupełnie równoległe i niezależnie obok panteistycznego mistycyzmu Eckharta. Przytem zabierają ci komentatorowie głos w kwestyach logicznych zaprzatających scholastykę i chylą się ku realizmowi, podczas gdy cały ten spór był dla tamtych mistyków obojętny. Wspólną cechę omawianych tu pism stanowi energiczne zamarkowanie dwóch naczelnych myśli. U dołu w każdej realnej jednostce, obdarzonej popędem samozachowawczym, zestrzeliwać się ma i odźwierciedlać nieskończoność bytu, w każdej jednak na sposób odmienny, jako w zawierającej mniej lub więcej jasno i wyraziście wszystko, co jest poza nią. U góry zaś ponad temi jednostkami przyjmują ci uczniowie Proklusa i poprzednicy Kuzańczyka łańcuch porządków szykujących się organicznie w jedno

prawo najwyższe, które powołuje całą rzeczywistość do bytu, przenika ją i obejmuje a samo jest czynem Istoty nieskończenie pełnej, jednolitej i niezależnej. Składają się więc na tę metafizykę trzy spekulacyjne dążności umysłu: 1) pogoń za Absolutem, jako za czemś, co wszystko inne w sposób niewymowny przewyższa, przeciwstawiająca ten ideał wszystkiemu, co się da wyobrazić, zdeterminować i zamknąć (dualizm), 2) wyprowadzanie wszystkiego z jednego źródła: »universale metaphysicum«, »universalissima intentio« (monizm przyczynowości) i 3) upatrywanie we wszystkim, co ma być samoistny, duchowego ukrytego jądra egzystencji (idealizm monadologów).

Osobne właściwości obu komentatorów czynią ich niemniej interesującymi. Pierwszy z nich, Wilhelm Moerbeke, znany tłumacz Arystotelesa i przyjaciel ś. Tomasza, toczy polemikę ze współczesnym materializmem Dawida z Dinant dowodząc, że zakres recepcji psychicznej nie nakrywa się z zakresem recepcji materialnej, ale jest o wiele szerszy. W psychologii poznania ulega wpływowi ś. Augustyna, gdy mówi o nadnaturalnem świetle rozumu. Gdzieindziej jednak opisując wyłanianie się pojęć i zasad ogólnych z mętnych wyobrażeń, jest na drodze, która wiodła od psychologii ś. Tomasza do Leibnitzowskiej. Drugi komentator, cytowany przez Kuzańczyka jako Jan Mosbach, (nazwisko przekreślił kopista XV wieku na Moosburg), musiał bardzo pobudzająco wpłynąć na urobienie się tegoż samoistnej filozofii choćby przez samą masę dostarczonego materiału erudycy i podnoszonych zagadnień. Zaciekawia, jak na połowę wieku XIV, szczególnie przez swą żarliwą obronę platonizmu, którego epigonów, znając widocznie język grecki, wyciąga z zapomnienia i podaje czytelnikom obszerniejsze ustępy z mało lub wcale nieznanych na Zachodzie: Orygenes, Grzegorz Nisseński, neoplatonika Theodora (»clavis philosophiae«) i bizantyńskiego komentatora Etyki Nikomachejskiej, Eustracyusza. Oryginalną jest jego taktyka polemiczna, zasadzająca się na tem, że wyprowadza w pole różne ówczesne powagi kolejno jedne przeciw drugim i ostatecznie nie oszczędza żadnej, nie wyjmując Arystotelesa, z którego poglądem o nakrywaniu się pojęcia dobra z pojęciem bytu się nie zgadza, wywyższając pierwsze ponad drugie w duchu platonizmu jako szersze i jako bardziej zbliżone do Absolutu. Nie może też darować Arystotelesowi, że nie przyznaje duszy ruchu wewnętrznego (αυτοκίνητον). Z natury tego spirytualizmu, opartego głównie na samowiedzy indywidualnej odrębności, wynikła zacięta rozprawa z Averroizmem odmawiającym duszy nieśmier, telności osobistej. Wreszcie zaciekawiać musi bardzo jego postawa wobec dwóch systemów zabarwionych w wysokim stopniu przez neoplatonizm, który się w nich sprzął z obcemi sobie pierwiastkami: filozofii Ibn Gebirra i Avicenny. Od pierwszego odstręcza go skrajny dualizm, który u Ibn Gebirra objawiał się w tem, że przypuszczał rze-

czywistość materii zupełnie ogołoconej z formy, zatem niezależną od połączenia, co prowadziło do przyjęcia osobnego pierwiastka metafizycznego, skutecznijającego owo włączenie, którym u niego jest wola, pojęta jako emanacja Bóstwa. Polemizuje też ze skotyzmem, który pod wpływem tego poglądu autora traktatu »fons vitae« szukał takiego ogniwa między duszą i materią, upatrując je we »formie cielesności.« Jeżeli tu mu przyświecał dogmat idealizmu głoszący, że wewnętrzny, formalny pierwiastek rzeczy, t. j. ich życie duchowe, jest jedynym »prawdziwym« (według terminu platoników) i pierwotnym bytem, to w polemice ze systemem emanacyjnym Avicenny opiera się na założeniu, że pierwsza podstawa wszechrzeczy musi być najwyższą pełnią siły i wiedzy. Nie znosi zatem w działaniu swem ograniczeń i nie potrzebuje pośredników, którzyby, jak owe fantastyczne duchy Avicenny swym zstępującym w świat materii łańcuchem umożliwiali dopiero Bogu powołanie przyrody do bytu i rządzenie nią. Myśl Boża musi bezpośrednio z siebie samej (»prima intentio«) począć, ogarniać i determinować całą tę wielość.

Do pracy swej, jako do traktującej o poprzednikach Kuzańczyka dołącza autor w dodatku dwa niewydane traktaciki. Jednym jest list Mikołaja z Kuzy znaleziony w rękopisie biblioteki municypalnej Sienneńskiej (z sygnat. G. IV. 1), datowany z Montepulciano w oktawę Bożego Ciała r. 1463, i zawiera streszczenie jego poglądów filozoficznych i teologicznych, wypowiedziane w formie upomnień („admonitio“) do nowicyusza Mikołaja, którego autor listu przyobłócił był („investivit“) w szaty zakonne, na znak swej przychylności dla konwentu zaszczycając go osobistym czynnym udziałem w jego obrzędach jako dostojnik kościoła. List jest ciekawy z wielu względów dla historii systemu Kuzańczyka, gdyż pomimo późnej jego daty (rok przed śmiercią Kardynała) i dokonanych wciągu lat przeszło 20-tu znacznych przekształceń w metodzie i twierdzeniach jego filozofii, widzimy go wracającym z lubością do pomysłów sformułowanych w dziełach „de docta ignorantia“ (r. 1440), „de conjectura“ (mało co późniejsze) i w „de mente“ (r. 1448), a przytem odzywają się tu jakby echa współczesnych aspiracji humanistycznych za nieśmiertelnością i sławą, którym to bodźcom Kuzańczyk przyznaje przeważne miejsce w swej etyce i zastosowuje je, jakkolwiek w zmodyfikowaniu odpowiedniem do wymagań swego idealizmu.

Drugim podanym w dodatku dokumentem dla historii platonizmu u wstępu do epoki odrodzenia jest część filozoficzna traktatu p. t. „Czy ruchy niebieskie są wobec siebie wymiernemi ilościami“ (utrum motus celestes sint commensurabiles). Znajduje się w kolekcji rękopisów Ashburnham pod nr. 210. w bibliotece medycejskiej we Florencji. Traktat ów zapelnia cały kodeks pergaminowy (formatu ok. 32×24 cm) pismem w dwóch kolumnach bardzo niewyraźnym z końca XIV lub

z samego początku XV wieku. Mikołaj z Oresme podany w tytule jako autor, głośny jest przede wszystkim w historii politycznej ekonomii dzięki pisemku „de mutatione monetarum“, którego oryginalność i wartość wysoko ocenił Roscher. Nadto wiemy o nim, że przekładał Arystotelesa politykę na francuskie i zmarł w r. 1382. Wobec tego, że konfrontacja stylu i układu literackiego tych dzieł różnych treścią wymaga osobnej mozolnej pracy, musi kwestya autentyczności umieszczonego w nagłówku autora pozostać w zawieszaniu. Bez względu na to, od kogo ta rozprawa pochodzi, język jej dorównujący miejscami lekkością i barwnością stylowi najtęższych wczesnych humanistów, a bardziej jeszcze metoda i myśli, usprawiedliwiają życzenie, aby się z nią zapoznaly liczniejsze koła historyków astronomii, matematyki i filozofii. Można z niej, jak z mało którego pojawu piśmienniczego, zapewnić się że sojusz pierwszych dwóch umiejętności z metafizyką idealistyczną przygotowywał się i zarodkowo tkwił w umysłowej atmosferze jeszcze przed wystąpieniem Mikołaja z Kuzy. Toż samo już tu widnieje nieprzyparte dążenie do opanowania świata widzialnego „miarą, liczbą i wagą“, do zwyciężenia przeszkód uparcie zawadzających ówczesnej astronomii, gdyż w ten tylko sposób można ostatecznie sprawdzić, i rozwijając, nowem życiem natchnąć teorią o idealnych prototypach wszechrzeczy. A jednak mimo całej unergii zapędu w tym kierunku przechodzą już autorowi przez drogę różne cienie wątpliwości, świta poczucie, że można sobie wyobrazić bezmiary proporcji a w nich rzeczywistość taką, która przerasta jego oczekiwania dotychczasowe.

W dyskusji zabierają głos pp. M. Sokołowski, Piekosiński, Zakrzewski i Referent.

Prof. ZAKRZEWSKI komunikuje „Przyczynki do historii młodości kardynała Hozyusza“.

Z powodu szczupłych wiadomości o młodych latach Hozyusza nie wiadomo było wydawcom I tomu jego Korrespondencji ani kiedy się udał do Włoch ani kiedy ztamtąd powrócił. Przed paru laty p. Windakiewicz wynalazł w Bolonii zapiskę o jego promocyi na doktora praw 8 czerwca 1534 r., przez co data jego ukończenia studiów włoskich została ustalona; z paru zaś listów jego z lat 1529—1531 do znanego potem reformatora Jana Łaskiego oraz z listów zostającego pod opieką Łaskiego młodego humanisty francuskiego Aniana (te ostatnie ogłosił Dr. H. Dalton w Evangelisch reformirte Blätter, wychodzących w Pradze, w listop. i grudniu 1892, tamte zaś są jeszcze niewydane; wszystkie odkrył Dr. Dalton w jednym z rękopisów ces. Biblioteki w Petersburgu) dowiadujemy się, kiedy rozpoczął te studia włoskie, a mianowicie w lecie 1530 r. Pokazuje się, że Hozyusz z obu tymi mężami był w bardzo bliskich stosunkach; pierwotnie pragnął on w r. 1529

udać dla studyów do Erazma z Rotterdamu, i to pod opieką i w towarzystwie Jana Łaskiego, i chciał, aby tenże nakłonił Tomickiego, opiekuna Hozyusza, do udzielenia mu pozwolenia i pomocy, gdy tymczasem Tomicki odmówił z powodu niepokojów panujących w Niemczech. W następnym roku zaś wyruszył do Włoch wysłany kosztem Tomickiego wraz z Anianem, na którego utrzymanie łożył Jan Łaski, i po krótkim pobycie w Wenecyi stanął 17 lipca 1530 w Bolonii, gdzie zamieszkawszy razem z Anianem i paru innymi Polakami oddał się gorliwie studyom humanistycznym. O tych studyach, stosunku do profesorów, mianowicie Romulusa Amaseusa, a nawet o kosztach życia i utrzymania, donosi kilkakrotnie Łaskiemu Anianus, z którym Hozyusz był ciągle nierozdzielny towarzyszem, wspierał go nawet materialnie w potrzebie i za świadczone mu dobrodziejstwa przez Łaskiego dziękował temuż gorąco.

W dyskusyi zabierają głos pp. Sokołowski, Lewicki, Pawlicki, Tretiak.

Na posiedzeniu ściślejszem, które potem nastąpiło, wybrano na członków Komitetu przyznającego nagrodę historyczną fundacyi Barczewskiego pp. X. PAWLICKIEGO, SMOLKĘ i ULANOWSKIEGO.



Posiedzenie dnia 20 lutego.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Prof. Dr. B. ULANOWSKI podaje treść swej pracy p. t.:
Zbiór statutów Zygmunta I z r. 1524.

Badacze prawa polskiego mają przed sobą dwa zadania. Pierwsze polega na krytycznem wydaniu i należytem opracowaniu zabytków prawa średniowiecznego, i pod tym względem niemało już dotychczas zrobiono; drugie, prawie jeszcze nietknięte, polega na wydobyciu i ogłoszeniu pomników prawa nowszego, będącego wynikiem działalności ustawodawczej królów i sejmów, począwszy od XVI stulecia.

To co wiemy na podstawie druków współczesnych, oraz kompilacyj prywatnych, z których najdawniejsze są projekta kodyfikacji z r. 1532 i Przyłuskiego z r. 1553, wystarczać nie może. Volumina legum w edycji Konarskiego są zbiorem niekrytycznym i niezupełnym. Co chwila dowodzą nowsze publikacje, że bardzo jeszcze wiele pierwszorzędnej wartości ustaw kryje się po rękopisach. Tomiciana pozwalają nam przypatrzeć się bliżej pracom sejmowym z czasie Zygmunta I. a ktokolwiek zaglądał do Metryki koronnej, wie ile tam znajduje się materiału do historii prawa polskiego. W ostatnich czasach kilkakrotnie wypowiedziano niejedno słuszne spostrzeżenie o niedostateczności dotychczasowych wydań konstytucyj sejmowych, ale niewątpliwie rozprawy p. Bostla najwięcej się przyczyniły do wykazania, jak bardzo byłoby na czasie przystąpić do pilniejszego badania zabytków prawa polskiego z epoki nowożytnej. Prelegent poświęcił temu przedmiotowi niemało pracy którą skupił na razie koło długich rządów Zygmunta I. i jego syna. W okresie tym zasługują na uwagę przedewszystkiem: 1) pierwszy urzędowy zbiór konstytucyj z r. 1524, 2) projekt kodyfikacji z r. 1532, 3) projekta Przyłuskiego. Do każdej z tych kwestyj prelegent zebrał obfity materiał, który zamierza zużytkować w formie

oddzielnych rozpraw. Na początek przedstawia prelegent rzecz o zbiorze z r. 1524.

Zbiór ten jest trzecim z kolei, który powstał w Polsce z inicjatywy rządu. Pierwszym były »Syntagmata« drukowane w Lipsku w ostatnich latach Kazimierza Jagiell., drugim Statut Łaskiego. Czy Jan Obracht nie kazał, idąc za wzorem ojca, ogłosić drukiem statutów z r. 1493 i 1496, nie wiemy. Jest to możliwe, i sam fakt, że dotychczas Bibliografia Polska w tym względzie milczy, nie wystarcza do odebrania naszej hipotezie wszelkiego prawdopodobieństwa. Zbiór Kazimierza Jagiellończyka jest bardzo ubogi. Nie o wiele bogatszym jest zbiór Łaskiego. Wiemy już teraz napewno, że Łaski wiele konstytucyj z czasów samego Aleksandra pomiął. Jakim Łaski rozporządzał materiałem ustaw średniowiecznych, oznaczyć się nie da; byłoby to niezawodnie niesłychaną dla nauki zdobyczą, gdyby dały się odszukać collectanea, które częściowo weszły w skład Statutu z r. 1506. Poznalibyśmy wówczas nie tylko wiele nieznanych dotąd zabytków, ale zdołalibyśmy dopiero ocenić zasady, według których jednym ustawom trwałą przyznawano wartość, drugie zaś uznawano za przejściowe i nie obowiązujące.

Kollekcyja oficjalna z r. 1524 powstała w epoce, w której bardzo skrętnie przykładano się do skodyfikowania obowiązującego prawa. Ale kodyfikacja napotykała na trudności i mimo ustanowienia kilku z kolei komisyj, dopiero w r. 1532 pierwszy projekt wydrukowanym został. Aby tymczasem chociaż w części żądania szlachty zaspokoić, kazał Zygmunt I konstytucje z lat 1507—1523 ogłosić w jednym zbiorze. Kolekcyja ta rozeszła się w wielu bardzo egzemplarzach; znamy jej sześć wydań czyli raczej przedruków.

Chcąc ocenić wartość zbioru z r. 1524, prelegent porównał tekst zawartych w nim konstytucyj z tekstami pomieszczonymi w Tomicianach oraz w kilku z rękopisach Biblioteki Kórnickiej. Wynik tych porównań jest z wielu względów interesującym. Nie tylko bowiem konstytucje sejmowe nie weszły w pierwotnej swojej postaci do pierwszego zbiorowego wydania, ale nawet konstytucje niektórych sejmów całkiem zostały pominięte. Nawiązując do tych spostrzeżeń, prelegent zastanawia się nad rozmaitemi kierunkami działalności sejmowej, nad trudnościami, z jakimi wyrabiający się parlamentaryzm miał do walczenia, i nad koniecznością poprawnych redakcyj, którym konstytucje ulegały, wchodząc do oficjalnych kolekcyj.

Na zakończenie prelegent rozbiera jeszcze późniejsze konstytucje z panowania Zygmunta I, zwłaszcza z r. 1538 i 1543, i wyraża zdanie, iż po edycji z r. 1524 prawdopodobnie nie ukazał się aż do r. 1569 żaden oficjalny zbiór konstytucyj sejmowych, lecz że poprzestawano na drukowaniu każdej z osobna.

Sekretarz zdaje sprawę z pracy p. KONSTANTEGO GÓRSKIEGO
p. t. *Historja jazdy polskiej.*

Obszerna ta praca stanowi drugą część historii wojska polskiego, której część pierwsza (*Historja piechoty polskiej*), wydana z zasiłkiem Akademii, w tych dniach opuści prasę.

Autor dzieli historję jazdy polskiej do upadku Rzeczypospolitej na cztery okresy i grupuje przedmiot swej pracy w sposób następujący:

Okres I. Od roku 1410 do roku 1500.

Rozdział I. §. 1. Świadczenia o istnieniu jazdy zaciężnej w Polsce, począwszy od roku 1410. — §. 2. Tworzenie i organizacja tej jazdy. — §. 3. Jej uzbrojenie. — §. 4. Szyk. — §. 5. Dwa rodzaje jazdy: kopijnicy i strzelcy. — §. 6. Taktyka jazdy polskiej w wieku XV. — §. 7. Płaca jazdy i wynagrodzenie jej za szkody na służbie ponoszone. — §. 8. Wnioski o stanie jazdy w wieku XV.

Okres II-gi od 1500 do 1598 roku.

Rozdział II. §. 9. Pierwsze początki ukazania się u nas Usarzy. — §. 10. Usarze polscy. — §. 11. Zmiany zaprowadzone w uzbrojeniu i ekwipażu Usarzy za Batorego. — §. 12. Ignorowanie usarzy przez Akta urzędowe. — §. 13. Czas ostatecznego wykształcenia Usarzy. — §. 14. Dalsze istnienie rot strzelczych w jeździe polskiej. — §. 15. Początek Kozaków. — §. 16. Dalsze losy i ostateczne wykształcenie jazdy Kozaków. — §. 17. Arkabuzerowie polscy i niemieccy. — §. 18. Czeremisy i Sagittarii. — §. 19. Sposób tworzenia jazdy w wieku XVI — §. 20. Organizacja jazdy w tym okresie. — §. 21. Szyk rot jezdnych. — §. 22. Szyk i taktyka znaczniejszych mas jazdy. — §. 23. Ciągnięcie i straż na marszu. — §. 24. Obozowanie. — §. 25. Ćwiczenie jazdy. — §. 26. Dyscyplina. — §. 27. Służba zdrowia. — §. 28. Żywienie. — §. 29. Płaca.

Rozdział III. §. 30. Straż granic od Tatarów. — §. 31. Wojsko kwarciane. — §. 32. Wnioski o stanie jazdy polskiej w 2-gim okresie.

Okres III-ci od 1598 roku do śmierci Sobieskiego.

Rozdział IV. §. 33. Postać zewnętrzna Usarzy. — §. 34. Postać zewnętrzna kozaków. — §. 35. Zaciąg jazdy w XVII wieku. — §. 36. Jej organizacja. — §. 37. Szyk chorągwi. — §. 38. Stosunek liczebny Usarzy i Kozaków. — §. 39. Szyk bojowy i taktyka znaczniejszych mas jazdy. — §. 40. Szyk projektowany przez Fredrę. — §. 41. Przyczyny świetnych czynów jazdy polskiej. — §. 42. Ćwiczenie i sposobienie do boju jazdy w wieku XVII. — §. 43. Ciągnięcie. — §. 44. Służba zwiadowcza. — §. 45. Obozowanie. — §. 46. Służba strażnicza. — §. 47. Dyscyplina. — §. 48. Służba zdrowia. — §. 49. Żywienie. — §. 50. Płaca.

Rozdział V. §. 51. Jazda lekka w Polsce w wieku XVII. — §. 52. Lisowczyki. — §. 53. Jazda wołoska i tatarska.

Rozdział VI. §. 54. Jazda cudzoziemska rajtarów.

Okres IV. od śmierci Sobieskiego do 1792 roku.

Rozdział VII. §. 55. Symptomata wykazujące upadek jazdy polskiej — §. 56. Przyczyny upadku jazdy polskiej. — §. 57. Stan jazdy polskiej pomiędzy 1700 i 1717 rokiem. — §. 58. Urządzenie wojska polskiego przez Konstytucją 1717 roku. — §. 59. Dragonia za czasów saskich. — §. 60. Stan jazdy autoramentu polskiego za panowania obu Augustów poczynając od 1717 roku. — §. 61. Bitwa pod Wyszczynem. — §. 62. Autor taktyki z pierwszej połowy XVIII wieku.

Rozdział VIII §. 63. Stan jazdy na początku panowania Stanisława Augusta. — §. 64. Podział jazdy auteramentu polskiego na partye. — §. 65. Liczba jazdy w roku 1767. — §. 66. Rozporządzenia Komisji wojskowej względem towarzystwa. — §. 67. Przepis munduru dla chorągwi lekkich. §. 68. Regulamin dla dragonów w języku polskim. — §. 69. Polepszenie płacy jeździe. — §. 70. Sformowanie pułków Straży Przedniej. — §. 71. Konfederacya Barska, udział w niej jazdy polskiej i skutki tego uczestnictwa. — §. 72. Stan liczebny jazdy polskiej, ku końcowi konfederacyi Barskiej. — §. 73. Zmiany w komenderowaniu jazdą, od początku panowania Stanisława Augusta do I go podziału kraju. — §. 74. Gospodarstwo chorągwi i nowy regulamin. — §. 75. Postanowienia względem jazdy Sejmu 1776 roku i koniec istnienia Usarzy i Pancernych (dawnych Kozaków) z przeistoczeniem ich w kawaleryą narodową, oraz uformowanie brygad Kaw. Nar. i pułków Straży Przedniej — §. 76. Podział wojska polskiego na dywizye. — §. 77. Spieszenie niektórych regimentów dragońskich. — §. 78. Etat dla brygad Kawaleryi Narodowej i pułków Straży Przedniej. §. 79. Polepszenie stanu wojska z superat skarbu koronnego i ostateczne uorganizowanie brygad Kawaleryi Narodowej, pułków Straży przedniej i regimentów dragońskich. — §. 80. Liczba wojska i dyslokacya onego w roku 1776. — §. 81. Znaczenie szwadronu w jeździe polskiej. — §. 82. Rozporządzenia rządowe: względem towarzyszy, urlopów, ubioru, fortragów i sprzedaży rang. — §. 83. Regulamin dla Kawaleryi Narodowej i pułków Straży przedniej z roku 1786. — §. 84. Trudności i przeszkody zachodzące w ćwiczeniu jazdy polskiej. — §. 85. Zmiany w komenderowaniu jazdą od pierwszego podziału do Sejmu Czteroletniego. — §. 86. Liczebny stan jazdy na początku Sejmu Czteroletniego.

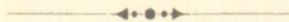
Rozdział IX. §. 87. Uchwała Sejmu Czteroletniego o podniesieniu liczby jazdy. — §. 88. Rozkaz królewski w tym przedmiocie. — §. 89. Instrukcyje rotmistrzom dla formowania Kawaleryi Narodowej

i pułków Straży przedniej. — §. 90. Instrukcyja dla przeistoczenia regimentów Dragonii na pułki lekkie czyli Straży przedniej. — §. 91. Schemata dla organizacyi szwadronów Kawaleryi Narodowej i pułków Straży przedniej, oraz byłych dragońskich. — §. 92. Abcugi czynione z żołdu namiestników dla utrzymania unteroficerów, tudzież towarzyszy dla utrzymania szeregowych. — §. 93. Powołanie oficerów z urlopu, dla wykształcenia znacznej liczby nowozaciężonych rekrutów i stan kadrów, które miały ich zawrzeć w sobie, podług opinii lustratorów. §. 94. Liczba jazdy podług nowego komputu, jej dyslokacya, numera szwadronów Kawaleryi Narodowej i pułków Straży przedniej. — §. 95. Nowy etat i płaca brygad Kawaleryi Narodowej i pułków Straży przedniej. — §. 96. Nowe rozdzielenie wojska na dywizye i jazdy na brygady, oraz nominacya na stopnie komenderujących. — §. 97. Rozdzielenie chorągwi, pomiędzy szwadrony i brygady Kawaleryi Narodowej. §. 98. Dyslokacya jazdy. — §. 99. Trudności zachodzące w uregulowaniu stosunku pomiędzy towarzyszami przytomnymi i sowitymi, tudzież przydatność służebna tej klasy żołnierzy. — §. 100. Ukompletowanie pułków lekkich powstałych z byłych dragońskich i ostateczny liczebny stan jazdy, jaki podług komputu być był powinien. — §. 101. Skupienie znaczniejszej ilości jazdy województwa w Braclawskim i Kijowskim, i jej dyslokacya. — §. 102. Opinia lustratorów o tej jeździe. — §. 103. Liczba rzetelna jazdy w roku 1790 i trudności zachodzące w jej zupełnem ukompletowaniu. — §. 104. Rozdzielenie jazdy pomiędzy dywizyami i dyslokacya jej w marcu 1792 roku. — §. 105. Zmiany w komenderowaniu jazdą podczas Sejmu Czteroletniego. — §. 106. Podział jazdy na czynną i rezerwową. — §. 107. Ostateczna liczba, rozdzielenie i dyslokacya jazdy w czerwcu 1792 roku. — §. 108. Stan gospodarstwa w jeździe za czasów Sejmu Czteroletniego. — §. 109. Umundurowanie. — §. 110. Uzbrojenie. — §. 111. Opatrzanie w amunicyą. — §. 112. Remonta koni i ekwipażu końskiego. — §. 113. Służba zdrowia. — §. 114. Musztra i ćwiczenie jazdy. — §. 115. Nowy regulamin z roku 1790. — §. 116. Egzamina dla oficerów. — §. 117. Komenderowanie oficerów na zagraniczne rewie. — §. 118. Obozy instrukcyjne. — §. 119. Świadectwo lustratora o jeździe w obozie zebranej. — §. 120. Świadectwo lustratora o brygadach jazdy wielkopolskich. — §. 121. Konkluzye o stanie jazdy wpływające z świadectw lustratorskich.

Rozdział X. §. 122. Konkluzye ogólne wpływające z historii jazdy polskiej.

Wydział, na posiedzeniu ściślejszem uchwala: wydać pracę ks. Dr. JANA FIJAŁKA p. t.: *Życie i obyczaje kleru w Pol-*

sce średniowiecznej, w Rozprawach i udzielić zasiłku potrzebnego na wydanie dzieła p. KONSTANTEGO GÓRSKIEGO p. t.: *Historya jazdy polskiej*; wreszcie wyznacza referentów do oceny prac nadesłanych na konkurs im. Niemcewicza i ks. Jakubowskiego.



Posiedzenie dnia 27 marca.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Sekretarz zdaje sprawę z postępu wydawnictw Wydziału. Od ostatniego posiedzenia wyszło dzieło: *Historya piechoty polskiej* przez KONSTANTEGO GÓRSKIEGO, pułkownika piechoty, przedtem kapitana kwatremistrzostwa generalnego. Z 2 tablicami litografowanemi. Z zasiłkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Kraków, nakładem Spółki wydawniczej polskiej. 1893, str. 271.

Prof. ULANOWSKI, czł. kor., składa rzecz p. t.: ks. Jana Januszowskiego, archidyakona sandeckiego, prace kodyfikacyjne.

W pracach nad skodyfikowaniem prawa polskiego, rozpoczynających się od Aleksandra, odróżnić można kilka odrębnych okresów. Pierwszemu, który zamyka się ze śmiercią Zygmunta I, poświęcił prelegent osobną pracę, streszczoną na poprzednim posiedzeniu Wydziału. Okres drugi obejmuje panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III. W okresie tym pojawiają się projekta Przyłuskiego, Sarnickiego, Januszowskiego i Podkańskiego, a nadto zbiory Herburta, Szczerbica i Zawackiego, kilka wreszcie kompilacyj anonimowych, z których tylko jedna ogłoszona dotychczas drukiem, inne kryją się jeszcze po rękopisach z tego czasu.

Z wymienionych pisarzy najbardziej na uwagę zasługują Przyłuski i Januszowski, bo z największą usilnością i wytrwałością podjętem zadaniem się przejmują i najbardziej bezwątpienia się przyczyniają do uporządkowania nagromadzonego materiału ustawodawczego.

Niepodobna jednak przedstawić działalności któregośkolwiek z ówczesnych naszych prawników, zajmujących się korekturą prawa, z pominięciem jego poprzedników i następców w tym samym zawodzie.

Tak jak Przyłuskiego Statut niemożliwym jest ocenić, nie znając zbiorów Łaskiego i Taszyckiego oraz urzędowych wydań z czasów Zygnunta I, tak samo Januszowski dopiero na tle swojej epoki i w porównaniu z Przyłuskim, Herburtem i Sarnickim sprawiedliwie osądzonym być może.

Przyłuski, należący do rzędu ludzi jak Orzechowski i Krowicki, pozostających pod wpływem humanizmu i reformacji, ma wszelkie warunki do odegrania w zastępie prawników współczesnych poważnej roli. Oczytany bardzo, znający prawo rzymskie i kościelne, rozpoczął Przyłuski praktyczną karierę sądową w Przemysłu wśród warunków dla siebie nader sprzyjających. Opanował też on wkrótce znajomość prawa polskiego i w r. 1548 mógł już wystąpić z projektem kodyfikacji. Doznawszy zachęty i przeniesiony do Krakowa na stanowisko notaryusza generalnego ziemi krakowskiej, Przyłuski pilnie pracuje przez lat 5 nad swem dziełem, wykończy je i ogłasza. Projekt upada niemal bez dyskusji; opinia uznała go za zupełnie nieodpowiedni. Myślano, że przyczyną niepowodzenia Przyłuskiego było stanowisko, jakie zajął wobec Kościoła, i któremu dał wyraz w swej kompilacji. Okoliczność ta mogła zaważyć, ale w tym razie nikt jej nie potrzebował podnosić, bo pobieżne chociażby przeglądnięcie Statutu Przyłuskiego przekonać mogło, że z tak pojętego zbioru praw, żaden praktyczny jurysta korzystać nie mógł. Czego bo niema w Przyłuskim oprócz ustaw, które bardzo zresztą pilnie i systematycznie układa. Są wstępy i przedmowy, obszernie i od rzeczy odchodzące, są komentarze, są uzupełnienia z prawa rzymskiego i mazowieckiego, są całe traktaty, odnoszące się do materji z prawem w żadnym nie pozostających związku. W tym chaosie stworzonym przez Przyłuskiego, pragnącego widocznie pozbyć się naraz całego balastu ciężko zdobytej erudycji, toną jak w morzu teksty ustaw istotnie obowiązujących. Gdyby Przyłuski po wydrukowaniu swego statutu był nową jego edycją ogłosił z pominięciem wszystkiego, co do przedmiotu nie należy, kto wie, czy jego praca nie znalazłaby uznania.

Jest to w ogóle wszystkim kodyfikatorom polskim wspólne, że nie zdają sobie należytej sprawy z zakresu podjętej pracy. Projekta ich wyczerpują cały materiał prawny bez żadnego ograniczenia, zawierają więc tak dobrze prawo prywatne jak publiczne, a publiczne prawo w tych projektach przybiera rozmiary bardzo obszerne, bo ogarnia wszystkie kierunki administracji, nawet i wojskowość.

Kodyfikacja może się udać tylko na zasadzie podziału materiału i pracy. W Polsce jeden człowiek należyście nie przygotowany do tak różnorodnych zadań, zwykł był brać cały ciężar na barki, i nic dziwnego, że się pod nim uginał i upadał. Przyłuski był uzdolnionym do opracowania projektu prawa sądowego t. j. prawa prywatnego, kar-

nego oraz postępowania cywilnego i kryminalnego. Ograniczywszy swą pracę do tych rozmiarów, nie byłby tracił na darmo czasu, robiąc poszukiwania nad ustawodawstwem w przedmiocie szkół i uniwersytetów, wypraw wojennych, poselstw i tylu innych kwestyj, które się roją w jego statucie i robią zeń nie kodeks ale źle uporządkowaną i nieprzejrzystą encyklopedyą.

Równocześnie, pomijając wraz z prawem publicznem wiele drażliwych i niebezpiecznych pytań, byłby Przyłuski nie narażał swego zbioru na opozycyą, która skierowana istotnie przeciwko pewnym usługom, ogarniała w swych skutkach całe dzieło i przeszkodziła jego przyjęciu.

Los Przyłuskiego stał się przestrogą dla Herburtu ale nie dla Sarnickiego i Januszowskiego. Herburt, chociaż wykształceniem nie dorównał Przyłuskiemu, miał od niego więcej praktycznego zmysłu i liczył się z żądaniami społeczeństwa, które nie tyle pragnęło kodeksu praw, ile wygodnego i przejrzystego zbioru. Prace Herburtu nie czyniły zadość odzywającemu się wciąż wołaniu o »korekturę prawa«, ale dozwalały z korekturą nie tak bardzo się spieszyć i używać jej raczej jako hasła politycznego i środka agitacji, odkładając jej urzeczywistnienie na czasy coraz to dalsze.

Współcześnie nie każdy co prawda rozumiał położenie i wielu brało ponawiające się na sejmach żądania zupełnie na seryo. Prawdopodobnie i szlachta postulata swe na seryo stawiała, ale pono postawiwszy je uważała sprawę w najważniejszej części za załatwioną, i z góry dla każdego projektu, któryby przedstawionym został, nieprzychylnie usposobioną była.

Na nieszczęście swoje Januszowski nie tylko nie nauczony przykładem Przyłuskiego, ale nawet nie bacząc na zimne przyjęcie, jakiego doznał projekt Sarnickiego, z całym zapalem wziął się do spełnienia zadania, które na nowo stało się żywotnem wskutek uchwały sejmu z r. 1589. Było to już widocznie przeznaczonem, żeby kodyfikacyą prawa w Polsce zajmowali się najgoręcej ludzie albo już stanu duchownego, albo mający dostąpić sakramentu kapłaństwa. Przyłuski był przeciw księdzem, wprawdzie żonatym na wzór Orzechowskiego, ale niemniej należącym do »status clericalis«, Sarnicki znowu był duchownym luterskim, Januszowski zawsze skłonny do dewocyi wśród swych prac nad projektem kodyfikacyi święcenia przyjął, Krzysztof Podkański wreszcie jako kapłan uczuł w sobie powołanie do uszczęśliwienia swych ziomeków lepszym niż dotychczas zbiorem ustaw.

Życie Januszowskiego pełne zmiennych kolei dość dokładnie przedstawił Sobieszczański. Nie wiele zdobyć można nowych szczegółów z braku źródeł, a raczej z braku badań do historii literatury polskiej, która o ile to dotyczy XVI i XVII wieku w wielkim jest u nas

dotychczas zaniedbania. W każdym razie w życiu Januszowskiego nawet przy tej szczupłej ilości faktów, które zebrać można, odróżnić należy trzy odrębne fazy. W pierwszej, sięgającej po rok 1577, Januszowski podróżuje i dworuje, w drugiej uprawia zawód drukarski w oficynie odziedziczonej po ojcu swym Andrzeju Łazarowiczu, w trzeciej, jako ksiądz i archidyakon sądecki z całą już swobodą oddaje się pracom naukowym.

Umysł to ruchliwy i nie pozbawiony zdolności, ale dość płytki i bez należytego skupienia. Wytrwałość i silna wola zastępują inne przymioty, a ambicya stale podtrzymuje wytrwałość narażoną na wielkie próby. Jako drukarz Januszowski jest zarazem przedsiębiorcą literackim i bądź sam pisze, co uważa za pokupne, bądź tłumaczy i wydaje prace poczytnych autorów. Ściślejzego zakresu działania literackiego Januszowski sobie jeszcze nie wytknął. Wszystko go interesuje równomiernie, tak, że można zawód jego drukarski uważać nie raz za czynnik bardziej wybitny, niżeli to przystoi, ze względu na jego literacką produkcją. Od roku 1596 Januszowski zaczyna pracować nad projektem kodyfikacji i wykończywszy go w r. 1600 lub nieco wcześniej z całym pośpiechem drukuje. Zbiór ten, ogromny i cenny jest przecież znowu tylko kompilacją, inaczej wprawdzie niżeli Statut Przyłuskiego ułożoną, ale tymi samymi niedostatkami grzeszącą. Wszystko w niej czytelnik znajdzie, niebrak nawet i wstępów, ale prawnik takim zbiorem się nie zadowolni. Wytknięto to też Januszowskiemu, zarzucając, że projektu swego nie ogłosił w języku polskim, że nie rozróżnił ustaw wiecznych od przejściowych, że nareszcie podjął się pracy bez należytego przygotowania, nie będąc praktycznym jurystą. Januszowski odpowiedział na zarzuty w broszurce dzisiaj niezmiernie rzadkiej »Wywód i obmowa z strony statutów« Kraków 1602, i natychmiast wziął się do nowej redakcyi projektu, który tym razem w porządku alfabetycznym wygotował. Projektu tego nie znamy. Dochował się natomiast inny wygotowany w r. 1609 a będący w związku z uchwałą sejmową w r. 1607, która wywołała także projekty i broszury Podkańskiego i Suskiego. Projekt ten należący niegdyś do Łaskiego prokuratora w Radomiu, a obecnie do Bibl. w Suchy, znany był już Sobieszczańskiemu, ale nie został przez nikogo dotychczas opisany. Prelegent daje charakterystykę tego układu, który w niejednym szczególe drukowany statut przewyższa. Prócz tego jeszcze jest Januszowski autorem projektu kodyfikacji ustaw prowincyj gnieźnieńskich. Kompilacya Karnkowskiego wymagała uzupełnienia. Myślano o tem od początku XVII wieku i synod z r. 1607 dał inicjatywę do nowej redakcyi ustaw synodalnych. Januszowski już w r. 1608 przesłał swój zbiór przechowany obecnie w Bibl. Jagiell. biskupowi krakowskiemu. Projekt Januszowskiego został pominięty, a to

zapewne dla tego, że autor porzucił tradycyjalny podział na 5 ksiąg (Iudex, iudicium, clerus, connubia, crimen), a poszedł za podziałem romanistycznym (personae, res, actiones). Prelegent jest zdania, że należałoby ten układ drukiem ogłosić, jako kolekcją, która znacznie wyprzedziła późniejszy zbiór Wężyka. Kończąc swój odczyt zwraca prelegent uwagę na niedrukowane i dotychczas nieodszukane pisma Januszowskiego, o których mamy wiadomość ze współczesnych źródeł. Tak np. miał Januszowski, idąc w tym względzie za przykładem Sarnickiego, napisać historią swego czasu. Jeżeli to prawda, to może jest Januszowski także autorem dyaryuszów z r. 1585 i 1592 przechowanych w kod. Nr. 107 Bibl. Jagiell. pisanych całkowicie jego ręką. Nareszcie wyraża prelegent ubolewanie, że niepodobnem mu było zebrać wszystkich drukowanych pism Januszowskiego i wyraża nadzieję, że może osoby, będące w posiadaniu jego utworów zechcą podać o nich wiadomość, lub egzemplarze wypożyczyć Akademii do naukowego ich zużytkowania.

Sekretarz zdaje sprawę z posiedzenia Komisji historycznej dnia 27 lutego 1893.

Wybrano przewodniczącym Komisji na rok 1893 prof. Dr. FRANCISZKA PIEKOSIŃSKIEGO.

Uchwalono: 1) wydać wizytacyą archidiecezyi gnieźnieńskiej z początku XVI stulecia (rp. gnieźn.) w opracowaniu prof. Dr. PIEKOSIŃSKIEGO i prof. Dr. BOLESŁAWA ULANOWSKIEGO; 2) wydać w Archiwum Komisji: Taksy wojewodzińskie warszawskie z lat 1606—1627, w opracowaniu p. ADAMA CHMIELA.

Prof. Dr. ST. SMOLKA złożył następujące sprawozdanie o poszukiwaniach w Archiwum watykańskim i w innych archiwach rzymskich w r. 1891/2.

Prace archiwalne w archiwach rzymskich odbywały się podczas kampanii r. 1891/2 według planu, zatwierdzonego przez Komisją historyczną na posiedzeniu d. 27 listopada 1891¹⁾; zajmowali się niemi: Dr. LUDWIK BORATYŃSKI i Dr. TADEUSZ STERNAL.

Przedmiotem tych poszukiwań były materiały do panowania Zygmunta III. Po dokładnem wyczerpaniu materyałów do czasów Batorego i pierwszych lat Zygmunta, w latach 1586—1590, zwrócono się do rządów Władysława IV, które Dr. Czermak opracował w r. 1890/1²⁾. Czasy Zygmunta III wypadają na razie przeskoczyć, ponieważ niepodobna było naówczas dotrzeć do archiwum ks. Borghese, którego obfite zasoby wypełniają dotkliwą w tym okresie lukę w Archiwum Watykań-

¹⁾ Sprawozdania z posiedzeń Akademii. Rok 1891. Wydz. hist. filozof. str. 67.

²⁾ Ob. tamże, str. 68—76.

skiem. Gdy w r. 1891 J. Ś. Papież Leon XIII nabył archiwum ks. Borghese i wcielił je do Archiwum Watykańskiego, można było dopiero przystąpić do opracowania czasów Zygmunta III. Z tem wszystkim w ciągu ubiegłej kampanii nie zdołano jeszcze rozpocząć pracy nad materiałami archiwum ks. Borghese, gdyż urzędnicy archiwalni zajęci byli właśnie jego porządkowaniem. Archiwum to stało się dopiero w tym roku dostępnem; od kilku miesięcy tegoroczni członkowie naszej misji rzymskiej zajęci są właśnie opracowaniem jego materiałów. W r. 1891/2 wypadło poprzestać na wyczerpaniu wszystkiego, co po za archiwum Borghese znajduje się w archiwach rzymskich do czasów Zygmunta III (A. Watykańskie, A. Buoncompagni, Bibl. Barberina¹⁾), w ten sposób zaledwo spełniono jedną tylko, ale wcale ważną

Archiwum Watykańskie posiada w komplecie depesze Nuncyuszów polskich z ostatnich lat 8 panowania Zygmunta III (1625—1632); depesze z p przednich lat 5 (1620—1624) oraz instrukcje z 1623—1632²⁾ znajdują się w Bibl. Barberini. Co do lat wcześniejszych, w Archiwum Watykańskim, znaleziono tylko fragmenta (zarówno Instrukcyj i Depesz), a pomimo cennych uzupełnień z dwóch wyżej przytoczonych archiwów, pozostały jeszcze bardzo znaczne luki, które dopiero Arch. Borghese wypełni.

Tak więc zebrano plon następujący w ciągu ubiegłej kampanii:

Instrukcje (Listy kard. Sekretarzy Stanu do Nuncyuszów polskich): Rok 1595, 13 maja — 10 czerwca (Barb. XVI. 53), 5 szt. — Rok 1603 (Barber. LXIII. 56), 176 szt. — Rok 1605, 4 czerwca — 1609, 25 lipca (Nunz. di Pol. vol. 173) 615 szt. — Rok 1609, 10 października — 19 listopada (Barber. LXV. 21) 55 szt. — Rok 1612, 26 września — 15 grudnia (Barber. s. s.) 7 szt. — Rok 1623, 4 października — 1632, 29 maja (Barber. LXX. 55) 270 szt.

Depesze Nuncyuszów: *Simonetta*, od 27 lipca 1609 do 15 stycznia 1612 (Nunz. di Pol. vol. 37 A., Arch. Buoncompagni E. 34—38) 336 szt. — *Aud. Baroffi*, od 19 lipca 1612 — 1 maja 1613 (Barb. s. s., Buoncompagni E. 39), 153 szt. — *Ruini*, od 26 września 1612

¹⁾ Niech nam wolno będzie wyrazić najgorętsze podziękowanie Don Rodolfowi Buoncompagni, księciu Piombino, za łaskawe otwarcie swego archiwum rodzinnego, oraz margr. Luigi Sacchetti, który wysłańcom naszym dozwolił pracować w Bibl. Barber. po za godzinami urzędowemi, niemniej J. Exc. c. i k. Ambasadorowi przy Stolicy św. hr. Revertera, którego opiece i zabiegom ułatwienia te zawdzięczamy, część zadania, zakreślonego uchwałą Komisji z dnia 27 listopada 1891.

²⁾ Pomiedzy Instrukcjami uderza brak instrukcyj cyfrowanych, jakkolwiek niektóre akta wyraźnie do nich się odwołują. Nie tracimy nadziei, że ważne te dokumenta dadzą się jeszcze odszukać, czem gorliwie zajmuje się tegoroczna misya.

do 25 lipca 1613 (Barb. s. s.) 45 szt. — *Diotallevi*, od 24 grudnia 1620 do 5 października 1621 (Barb. s. s.) 102 szt. — *Torres*, od 17 czerwca 1621 do 5 listopada 1622 (Barb. s. s.) przeszło 200 szt. — *Cirioli*, od 12 listopada 1622 — 19 kwietnia 1623 (Barb. s. s.) 53 szt. — *Lancelotti*, od 1 stycznia 1623 do 25 czerwca 1627 (Barber. s. s., Nunz. di Pol. vol. 38—41) 274 szt. — *S. Croce*, od 12 maja 1627 do 19 maja 1630 (Nunz. di Pol. vol. 40—42 A., Barb. s. s.) 346 szt. — *Visconti*, od 23 lipca 1630 do 7 czerwca 1632 (Nunz. di Pol. 40 A., 43, 44, Barb. s. s.) 274 szt.

Załączniki do depesz Nuncyuszów (kopie listów i t. p. np. listy z pod Smoleńska i Moskwy, odpowiedź cesarska, dana posłowi polskiemu 7 stycznia 1621, list Bethlen Gabora do Chana z 1 kwietnia 1621 i t. d.) z lat 1609—1612 i 1621—1632, kilkadziesiąt sztuk.

Korespondencya z czasów Zygmunta III, obejmująca przeważnie listy króla do papieży i kardynałów, listy różnych dostojników kościelnych i świeckich (kard. Maciejowski, M. K. Radziwiłł, M. Zebrzydowski i t. d.), 277 szt. (przeważnie sprawy kościelne).

Avvisi z lat 1619—1621, 1624 i 1625 (Bibl. Vat., Urbin. 1088, 1089, 1094, 1095) przeważnie o wojnie tureckiej i o podróży królewicza Władysława do Włoch.

Varia: *Discorso intorno della legazione di Polonia del Gaetano* (1595—1597). Racye przdmawiające za ligą przeciwko Turkom i od niej odstręczające; rzecz ciekawa z tego względu, że odwołuje się do planów Batorego i jego opinii w sprawie wojny przeciw Turkom. — *Calcolo di tutta la spesa dell'armata della lega 1571*.

Tak więc opracowano przeszło 3000 aktów, po największej części w regestach, streszczeniach i obfitych nieraz wyciągach; dosłowne odpisy sporządzono tylko z ważniejszych aktów.

Są to w ogólności materiały weale doniosłego znaczenia. Nie dorównywają może pod względem wartości aktom zebranych z czasów Batorego, ale przewyższają — o ile dotąd z przejrzenia ich można wnosić — materiały Watykańskie z czasu panowania Władysława IV. Szczególnie nuncyatura Lancelotiego (1623—1627) odznacza się dokładnością informacyj.

Dzieje wojny moskiewskiej 1609—1613) doznają pożądanego wyjaśnienia. Nuncyusz Simonetta przebywa wprawdzie zdala od króla, przeważnie w Wilnie, zbiera jednak skrupulatnie wiadomości, nadchodzące z teatru wojny; informacje jego wymagają — co prawda — ostrożnej krytyki ze względu na cenzurę, którą Zygmunt III rozciągnął na wszystkie pisma, wychodzące z obozu. Szczegóły oblężenia Smoleńska są tak obfite, że możnaby z nich ułożyć dokładny dyaryusz. Polityka króla zarysowuje się jasno w depeszach Nuncyusza. Zygmunt zmierza wytrwale do opanowania Moskwy, chce się koronować i stanąć z faktem

dokonanym przed Sejmem. Ważne a nowe wiadomości odnoszą się do sprawy Unii. Król, wysyłając r. 1612, 22 czerwca, poselstwo z obediencyą, starał się wyjednać u Pawła V zezwolenie na pewne koncesye dla Kościoła greckiego. Było to — zdaje się — w związku z tajemnym nawróceniem patriarchy moskiewskiego, który przebywał w Wilnie, znosił się z Welaminem Rutskim, a korzystając z opróżnienia wszystkich prawie stolic biskupich w państwie moskiewskim, podawał szeroko zakreślony plan unii kościelnej. Do historii sejmów r. 1611 i 1613 zawierają depesze Simonetty i Baroffiego wcale obfite wiadomości.

W depeszach Diotalleviego z r. 1621 na pierwszym planie znajduje się wojna turecka; są tu także ciekawe informacye o sprawach kozackich. Torres porusza sprawę ligi, ale na czas jego nuncyatury przypadają rokowania o pokój z Turcyą; donosi o groźnej postawie Moskwy, o poselstwie moskiewskim, które łagodniejsze dopiero, dowiedziawszy się o zawarciu pokoju. Za nuncyatury Lancelottego i jego następców stanowisko Zygmunta wobec wojny trzydziestoletniej zajmuje przedewszystkiem nuncyuszów. W r. 1624, Urban VIII ofiaruje Zygmuntovi 60.000 na odzyskanie korony szwedzkiej; Zygmunt wolałby użyć tej sumy na obronę Inflant i Prus. W depeszach z r. 1626 obfite są wiadomości o rokowaniach z dworem hiszpańskim, usiłującym związać Polskę ściśle z Cesarzem; wojna szwedzka tego roku obudza żywe zajęcie nuncyusza, który o niej dokładne szczegóły posyła do Rzymu. W r. 1628 znajdujemy ciekawe informacye o flocie polskiej p'd Gdańskiem, na którą Wallenstein zwłaszcza liczył wiele w wspólnej akcji przeciwko Szwedom. Ciekawe są szczegóły o związkach Gustawa Adolfa z nieprzyjaciółmi Polski, z Bethlen-Gaborem, a zwłaszcza z Kozakami, z którymi porozumiewa się za poradą Cyryla Lukarysa, patriarchy carogrodzkiego; ten nieprzejednany wróg Polski i Kościoła katolickiego, dawny rektor akademii ostrogskiej, rozciąga tak szeroką sieć niezmordowanych zabiegów przeciw Polsce. Kuschytkowi życia Zygmunta III, Gustaw Adolf narzuca się gwałtownie ze swoją kandydaturą na tron polski; ważne są szczegóły o staraniach jego w tym względzie wobec panów litewskich, a mianowicie wobec Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego.

Sprawy domowe, rodzinne, dworu królewskiego doznają obfitego pojaśnienia, mianowicie zaś zimny, zły stosunek między Zygmuntem III, a królewiczem Władysławem. Królewicz skarży się przed nuncyuszem S. Croce, że mu ojciec nie ustąpił praw do korony szwedzkiej; Cesarz i Wallenstein dostarczyliby mu pomocy. Najrozmaitsze projekta małżeństwa Władysława (z królową hiszpańską 1612, 1622, z księżniczką sabaudzką lub tokańską 1627, z córką Cesarza 1630) zajmują żywo nuncyuszów.

O sejmach z r. 1624, 1626, 1627 mamy obfite i charakterystyczne wiadomości w depezbach Lancelottego, który w ogóle w stosunkach wewnętrznych oryentował się bystro.

Oprócz powyższej pracy nad materyałami do panowania Zygmunta III, pp. Boratyński i Sternal zajmowali się niektórymi dodatkowemi, ubocznemi robotami, które im w przeszłym roku powierzono. Tak więc prowadzono dalej konsygnacją działu *Nunziatura di Polonia*, a mianowicie opisano tomy 92—118 (lata 1675—1697). Przeglądano również dział *Nunziatura di Germania* z końca XVI wieku. Niespodziewane odkrycie Possewinianów, które niewłaściwie znalazły się w tym dziale, zachęcało do podjęcia tej pracy. Przejrzano tomy 26 i 84—101; plon do dziejów polskich okazał się jednak bardzo skąpy. Tylko tom 96 (legacya Moronego na Sejm Rzeszy w Ratysbonie w r. 1576) zawiera dość obfite Polonica, odnoszące się do zabiegów Cesarza Maksymiliana o tron polski. Opracowano z tego tomu instrukcye od 30 kwietnia do 29 października 1576 i depesze od 25 maja do 10 października 1576, o ile się do Polski odnoszą. Akta te stanowią wcale ciekawy przyczynek do wyjaśnienia ówczesnego stanowiska Stolicy Apostolskiej i jej starań o utworzenie ligi przeciw Turkom, do której zamierzano wciągnąć Cesarza, Polskę, Moskwę i Persyą. — W Bibliotece Watykańskiej, Bibl. Vallicellana i Bibl. Angelica wynotowano Polonica z kilkudziesięciu rękopisów.

W roku bieżącym (od listopada 1892) dalsze prace archiwalne w Rzymie powierzone są Dr. LUDWIKOWI BORATYŃSKIEMU i Dr. ALEKSANDROWI CZUCZYŃSKIEMU.



Posiedzenie dnia 17 kwietnia.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Prof. ST. SMOLKA podaje treść rozprawy p. t.: „*Sukcesja brandenburska w Polsce*“ 1421—1431.

W r. 1420 (12 maja) umarła trzecia żona Jagielly, Elżbieta Piłcocka. Król liczył już około 70 lat i miał jedyne tylko dziecko, dwunastoletnią córkę Jadwigę, urodzoną 8 kwietnia 1408, z drugiej żony, Anny Cylejskiej, wnuczki Kazimierza Wielkiego. Wówczas to panowie polscy uznali królową Jadwigę dziedziczką korony i złożyli w Jedlnie uroczystą przysięgę, że po śmierci króla osadzą ją na tronie, Witoldowi zaś, jako opiekunowi monarchini, oddadzą rządy królestwa.

Odtąd największej doniosłości nabrała kwestya małżeństwa przyszłej królowej; od jej rozstrzygnięcia zależało, kto po śmierci Jagielly zasiądzie na tronie Polski i Litwy, jaka dynastia utwierdzi swe panowanie nad najrozleglejszem państwem w Europie.

Myślano o Bogusławie, młodym księciu Słupskim (z domu Szczecińskiego), który po kądzieli był także prawnikiem Kazimierza Wielkiego. Dzierżawy jego były nieznaczne, ale miały dla Polski wielkie znaczenie, gdyż dotykały wybrzeży Bałtyku i graniczyły z jednej strony z Wielkopolską, z drugiej z państwem krzyżackiem. Stryjeczny brat Bogusława, Eryk, odziedziczył był właśnie koronę duńską, był władcą zjednoczonych królestw Danii, Szwecyi i Norwegii. Powołanie Bogusława na tron Polski rokowało zatem nadzieję wspólnej akcji z morską potęgą Skandynawii przeciw Krzyżakom, celem odzyskania Pomorza i wyparcia Zakonu z nad Bałtyku.

Kombinacya ta, groźna dla Zakonu Niemieckiego, była równie niebezpieczną dla Brandenburgii, której rządy objął był właśnie przed trzema laty Fryderyk, burgrabia norymberski, protoplasta domu Hohenzollernów. Polityka brandenburska dążyła bowiem od dawna do za-

garnięcia Pomorza szczecińskiego; rozszerzenie dzierżaw brandenburskich po Bałtyk było jednym z głównych jej celów. Stąd pochodził ów odwieczny antagonizm między Pomorzem a Brandenburgią; jednym z jego epizodów była właśnie wojna Fryderyka z książętami Szczecińskimi w r. 1420, w której posiłki polskie walczyły przeciw Brandenburczykom.

W tem położeniu, Elektor Brandenburski powziął śmiałą myśl ożenienia swego syna, margrabiego Fryderyka, z dziedziczką polskiej korony. Projekt ten miał nie tylko rozbić niebezpieczny dla interesów brandenburskich związek Polski z domem Szczecińskim, ale zarazem wprowadzić dynastją Hohenzollernów na tron Polski i Litwy. Przy sposobności układów o wymianę jeńców, Elektor pozyskał dla tej myśli najznakomitszego z magnatów wielkopolskich, Sędziwoja z Ostroroga, i za jego pośrednictwem rozpoczął rokowania w Jagiellą i Witoldem.

Na Wielkanoc r. 1421 zaproszono Elektora do Krakowa. 8 kwietnia 1421 układ przyszedł do skutku. Zawarto dwa traktaty, jawny i tajny.

Pierwszy układ, tajemny, zawierał warunki zaczepnego przymierza przeciw Krzyżakom. Jako motyw przymierza podaje traktat wyraźnie >zuchwałę grabieżę Krzyżaków<, którzy zarówno Polsce jak i Brandenburgii wydarli znaczne ziemie; jako cel odzyskania zagrabionych prowincyi wspólnymi siłami. Obie strony zobowiązują się pomagać sobie wzajemnie wszystkimi siłami zbrojnymi, jakimi rozporządzają, pod osobistem dowództwem monarchów, jeżeli tylko na 3 lub 4 miesiące przed zamierzoną wyprawą jeden z przymierzeńców wezwie drugiego. Podział zdobyczy obmyślany rzetelnie: co było własnością Polski, ma wrócić do Korony, dawne brandenburskie posiadłości do Elektora. Coby zdobyli na Krzyżakach, tem mają się podzielić, w stosunku do ilości sił zbrojnych każdego sprzymierzeńca. Nie zapomniano wreszcie i o punktach spornych pomiędzy Polską i Brandenburgią, o terytoryach po prawym brzegu Odry; mają one być wcielone do Korony polskiej, z zastrzeżeniem pretensyj brandenburskich, o ileby ich Elektor chciał dochodzić przed sądem rozjemczym, złożonym ze wspólnych przyjaciół obu stron sprzymierzonych.

Drugi układ odnosi się do zaręczyn królowej Jadwigi ze synem Elektora, margrabią Fryderykiem. Małżeństwo ma przyjść do skutku, skoro tylko oblubieńcy dojdą do lat stosownych. Po śmierci Jagielly korona polska przechodzi na Fryderyka; gdyby Jagiello umarł przed spełnieniem małżeństwa, panowie polscy na akcie podpisani zobowiązują się czuwać nad zachowaniem praw młodej pary i w ciągu pięcioletnia najpóźniej, po dopełnieniu małżeństwa, Fryderyka na tron wprowadzają. Gdyby Jadwiga po zawarciu małżeństwa, umarła bezpotomnie,

Fryderyk zatrzyma mimo tego polską koronę, chociażby nawet żyły inne córki królewskie, o ileby ich Jagiełło doczekał się jeszcze w nowym jakimś małżeństwie. Tylko w takim razie, jeżeliby Jagiełło miał jeszcze synów, prawa domu Hohenzollernów ustąpią przed ich prawami. Do tych praw jednak powróciłby Fryderyk, jeśliby ci synowie królewscy, których po owdowiałym świeżo 70-letnim Jagielle nikt się nie spodziewał, pomarli bezpotomnie.

Spadkobierca polskiej korony, margrabia Fryderyk, urodzony 19 listopada 1413, liczył dopiero ósmy rok życia. W rok po układzie krakowskim przysłano go do Polski, gdzie odtąd stałe przebywał, na przemian na dworze Jagielly lub Witolda; wychowanie następcy tronu powierzono magistrowi Eliaszowi, profesorowi Uniwersytetu krakowskiego i rycerzowi Piotrowi Chelmskiemu. Na kilka tygodni przed przybyciem Fryderyka do Polski, Jagiełło ożenił się po raz czwarty z Zofią, księżniczką Holszańską; dwór brandenburski nie lękał się jednak pokrzyżowania swych planów przez to małżeństwo 70-letniego króla; rok po roku mijał, a nadziei potomstwa nie było.

Sukcesya brandenburska w Polsce poróżniła Elektora z królem Zygmuntem Luxemburskim. Najściślejsza dotąd przyjaźń — Elektor zawdzięczał wszystko Zygmunтови — przeradza się w antagonizm. Autor kreśli szczegółowo koleje tej walki, w której Fryderykowi udało się całe kolegium elektorskie przeciągnąć na swoją stronę i zachwiać stanowiskiem króla rzymskiego w Cesarstwie; objaśnia zawiśnięty stosunek tej walki do przebiegu sprawy husyckiej i otwartej wojny, która wówczas wybuchła między Polską a Zakonem Niemieckim. Sprawami temi zajmowali się w swych pracach Droysen, Caro, Palacky, Prochaska, Klečanda i sam autor wreszcie. Nie zwracano w nich jednak należytej uwagi na wzajemne oddziaływanie tych spraw, równocześnie się toczących, a mianowicie na to, że sprawa sukcesyi brandenburskiej w Polsce stanowiła poniekąd w latach 1421—1424 oś całej sytuacji politycznej, na której te tamte sprawy się rozgrywały.

Punktem kulminacyjnym zawziętej walki między królem Zygmuntem a Elektorem był rok 1424. Zygmunt zawarł przymierze z królem duńskim Erykiem i sprowadził go do Krakowa, w lutym 1424 na uroczystość koronacji królowej Zofii. Tu, na licznym zjeździe książąt mazowieckich i śląskich, do których przyłączył się największy wróg Elektora brandenburskiego, ks. bawarski Ludwik, przypuszczono gwałtowny szturm do Jagielly, żeby rozwiązał układ z Elektorem i wydał córkę za ks. Bogusława Słupskiego. Równocześnie nadeszło pismo kolegium elektorskiego, zebranego w Bingen, nalegające na utrzymanie sukcesyi brandenburskiej. Wkrótce, za sprawą Fryderyka i Elektorów, papież Marcin V poparł gorąco te żądania. Jagiełło się wahał, w gronie

panów polskich zdania były podzielone. Oddano sprawę do decyzji Witolda. Posłowie obydwóch królów udali się z panami polskimi do Grodna, aby z ust jego usłyszeć słowo rozstrzygające. Witold dał wymijającą, odraczającą odpowiedź, Jagielle jednak poradził poufnie, żeby nie rozwiązywał układów z Elektorem. Na to wpłynęła może okoliczność, o której zapewne mało kto wiedział w czasie pobytu posłów na dworze Witolda: królowa Zofia była wówczas od kilku tygodni w ciąży. 30 października urodził się Jagielle syn, późniejszy Władysław Warneńczyk; 16 maja 1426 drugi, który umarł po kilku miesiącach; 29 listopada 1427 trzeci (Kazimierz Jagiellończyk).

Według układu z r. 1421 wobec synów Jagielly gasły prawa jego uznanej dziedziczki. Ale prawa te odżyłyby na nowo w razie bezpotomnej śmierci królewiczów. Zresztą w Polsce prawa sukcesyi królewiczów nie były jeszcze uznane; król rozpoczął o to dopiero targi z panami, które ciągnęły się do r. 1430. W tem położeniu Elektor nie odwołał syna z Polski; młody Fryderyk wychowywał się na dworze Jagielly do 18 roku życia; powrócił na dwór brandenburski dopiero w r. 1431, po śmierci swej narzeczonej, którą podejrzliwa opinia współczesna przypisywała truciznie królowej Zofii.

Następnie autor zastanawia się nad znaczeniem i losami powtórnego kandydatyry młodego Fryderyka, wówczas już po śmierci ojca, Elektora brandenburskiego, w r. 1446, gdy ze zgonem Władysława Warneńczyka opróżnił się tron polski, a układy z Kazimierzem Jagiellończykiem rozbiły się chwilowo o jego zobowiązania względem Litwinów. W końcu autor usiłuje objaśnić znaczenie myśli politycznej, która tkwiła w projekcie sukcesyi brandenburskiej. Początki tej myśli politycznej sięgają dawniejszych czasów, po za czterdzieści lat przed układem z r. 1421, w poprzednie pokolenie, w lata, kiedy pierwszy Elektor z domu Hohenzollernów, najmłodszy syn burgrafa norymberskiego, był jeszcze kilkoletniem chłopięciem. Wówczas to Ludwik Andegaweński, król węgierski i polski, snuł owe misterne plany dynastyczne w połączeniu z projektami małżeństwa swych dziedziczek. Starszej córce Maryi przeznaczył polską koronę, a młodszej, naszej później Jadwidze, tron węgierski. A jak Jadwiga, przez małżeństwo z Wilhelmem Austryackim miała przygarnąć do Węgier dzierzawy młodszej linii Habsburgów, świeżo zajęciem Tryestu oparte o Adryatyk, tak znów oblubieniec Maryi, Zygmunt Luxemburczyk, wówczas jeszcze tylko brandenburski margrabia, miał, zasiadłszy na polskim tronie, połączyć dziedzictwo Piastów z Brandenburgią. Mądry Andegaweńczyk, król rozległego widnokregu politycznego, wiedział dobrze, że każdemu państwu bez morza braknie oddechu; tak wianem Jadwigi chciał utwierdzić pozycją Węgier nad Adryatykiem, wiano Maryi — przypomnijmy tu pretensye Brandenburgii do Pomorza — miało Polsce otworzyć znowu przystęp do

bałtyckich wybrzeży, od których ją odsunęli Krzyżacy. Plan Ludwika znalazł gorących zwolenników w rzeszy wielkopolskiego rycerstwa; Wielkopolanie mieli liczne stosunki z rycerstwem brandenburskiem. kolebka Piastów była zawsze jeszcze siedzibą owych starych Piastowskich tradycyj. które ciągnęły Polskę na zachód i na północ, za Odrę i nad Bałtyk, wbrew dążeniom możnowładztwa małopolskiego, ciężącego na wschód, ku Rusi. Stąd to po śmierci Ludwika, panowie wielkopolscy tak gorąco bronią praw Maryi i walczą do upadłego pod jej sztandarem, upierając się przy jej oblubieńcu, margrabi brandenburskim. Stargawszy siły w walce z mazowieckiem stronnictwem, musieli opuścić ręce, gdy małopolscy wielmoże, po przybyciu Jadwigi, wydali ją za księcia Litwy i tem Polsce otwarli drogę — na Wschód. Rozchwiały się nadzieje pokojowego pozyskania tej ziemi niegdyś lechickiej, o którą przed wiekami walczył Bolesław Chrobry, a gdzie na gruzach starej Lechii zakwitła brandenburska marchia. Po latach czterdziestu, niespodziewanie nowe widoki się otwarły — w sukcesyi nowej brandenburskiej dynastyi Hohenzollernów. Znow tę myśl podejmują skwapliwie wielkopolscy panowie, z Sędziwojem Ostrogiem na czele, i wiedzie im się: Witold, który miał wówczas głos rozstrzygający, skłania się do ich myśli, a Małopolanie nie mają teraz racyi przeszkadzać. Największego wroga znajduje sukcesya brandenburska w tym samym Zygmuncie, wówczas już królu rzymskim, którego sprawy tak żarliwie bronili Wielkopolanie w poprzednim pokoleniu I może w tej namiętności, z którą Zygmunt stara się pokrzyżować plany Fryderyka, tkwi ciekawy rys psychologiczny; żał mu, że Hohenzollernowi ma się to udać, w czem on sam, u progu życia, doznał tak sromotnego niepowodzenia. Jak zaś Fryderyk, protoplasta Hohenzollernów, pojmował przyszłość swojego domu na tle tej kombinacyi, której wszystko poświęcał — któż to zdoła odgadnąć. Nie brak piór, które w każdym kroku tego księcia wykrywają znamiona niemieckiego patryotyzmu, czegoś, co tej epoce było zupełnie obcem. Był to czas, w którym z kruchego materiału formacyi feudalnych budowały się dynastyczne potęgi. Fryderyk, założyciel dynastyi, był przedewszystkiem — dynastą, a kładąc podwaliny pod przyszłość swojego domu, marzył dla niego rozbudowanie jak najświetniejsze, — mniejsza o to, ku której stronie. A jak się nie wzdragał przed tem, żeby syna na Polaka wychować, tak też nie mógł się zżymać na przypuszczenie, że punkt ciężkości dynastycznej potęgi Hohenzollernów przerzuci się — z natury rzeczy — na Wschód, nad Wisłę, może z czasem nad Niemem, że Brandenburgia, na razie cenna podstawa operacyjna, przyrośnie może do tego wielkiego mocarstwa, którem będą władać jego syn, wnuki, prawnuki. W Brandenburgii było wówczas jeszcze dużo lechickiego żywiołu, który zanikał wprawdzie pod napływem niemczyzny, ale w łączności z Polską mógł łatwo odżyć. Rycerskie rody Branden-

burgii, w znacznej części lechickiego pochodzenia, nie były bardziej niemieckie od szlachty ówczesnych ziem krzyżackich, od tych von Damerau, von Senskau, von Zalendorf, którzy po traktacie toruńskim r. 1466 stali się Polakami: Dąbrowscy, Zajązkowscy, Działowscy. Bądź co bądź, cokolwiek sobie myślał bohater z pod Angermünde, na tle jego niedoszłych planów, nie Polska miała w Brandenburgii utonąć, lecz Brandenburgia w Polsce.



Posiedzenie dnia 15 maja.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. PIEKOSIŃSKI.

Prof. Dr. BOLESŁAW ULANOWSKI składa komunikat: „*O najdawniejszym systematycznym układzie prawa polskiego z końca XV wieku*“.

Prelegent nawiązuje swoje wywody do odczytu, który przed dwoma laty poświęcił genezie statutów Kazimierza W. i zwraca uwagę, jak dalece potrzebnym jest zbadanie stanu nauki prawa polskiego w XV stuleciu. O nauce tej możemy zaczerpnąć pewnych wiadomości, przyglądając się bliżej rękopisom, zawierającym zabytki ustawodawstwa średniowiecznego. Niektóre z tych rękopisów mają charakter kopiarzy, w których między innymi zabytkami znajdują się także pomniki prawne, inne natomiast wyłącznie tylko obejmują zabytki ustawodawcze, i niewątpliwie sporządzone zostały przez notaryuszów sądowych dla celów praktycznych. Zbadanie rękopisów ostatniej kategorii, uwidocznienie, jak stopniowo zwiększa się materiał prawny niemi objęty, daje nam możliwość ocenienia, jak z biegiem czasu rośnie obszar przepisów, któremi operują notaryusze i sędziowie polscy przy wykonywaniu jurysdykcji. Summy dodawane do zwodów ustaw ziemskich mają charakter wyłącznie praktyczny. Systematyka nie odgrywa w nich żadnej roli; idzie tylko o streszczenie postanowień, które dla ich rozmiarów niełatwo zapamiętać.

Pierwszy zbiór urzędowy dokonany został koło r. 1487 na rozkaz Kazimierza Jagiellończyka. Obejmuje on trzy księgi, z których pierwsza zawiera Statuta Kazimierza W., druga Statuta Warckie, trzecia przywilej Nieszawski i artykuły Korczyńskie z r. 1465.

Następny zbiór urzędowy, dokonany z polecenia króla Aleksandra przez Łaskiego, obejmuje znacznie już większą ilość zabytków, ale o porządku systematycznym nie może być w nim mowy. Najroźnorodniejszy materiał znalazł w nim pomieszczenie, a nawet w pierwszej części

poświęconej ustawom prawa ziemskiego, nie został zachowany porządek chronologiczny.

Wobec tego Prof. Ulanowski uważa za bardzo doniosłą dla historii prawa polskiego okoliczność, że istnieje z końca XV wieku rękopis, który dostarcza nam dowodu, iż pomiędzy rokiem 1493 a 1495 jeden z praktycznych polskich prawników przedsięwziął uporządkowanie materiału prawnego, którym rozporządzał.

Kodeks, o którym mowa, składał się z dwóch części: pierwsza stanowiła edycja ustaw polskich drukowana koło r. 1487, drugą ustawy w edycji nie pomieszczone.

Kompilator podzielił przedmiot na 8 ksiąg, z których pierwsza zawierała Statuta Kazim. W., druga Statuta Warckie, trzecia przywilej Nieszawski, czwarta Artykuły Korczyńskie, piąta Statuta Opatowieckie z r. 1474, szóstą kilka przywilejów Jagielly i Kazim. Jagiell. wraz ze Statutami Piotrkowskimi z r. 1447, siódma przywilej Jedlnieński, ósma Statuta Olbrachta z r. 1493.

W ten sposób uporządkowawszy materiał w tekście autentycznym, przystąpił kompilator do stopienia go w jedną całość, dzieląc swój układ na 29 tytułów, w których w systematycznym porządku pomieszczał przepisy zawarte w poprzednio wymienionych zabytkach.

Tekst tej kompilacji nie uwzględnia przepisów ustawowych w ich oryginalnem brzmieniu, ale podaje je w obszernem i bardzo trafnie zredagowanem streszczeniu z podaniem księgi i artykułu, którym dany przepis odpowiada w głównym układzie. W ten sposób praktyczny prawnik ma w ośmiu księgach ujęty materiał prawny w pierwotnem brzmieniu, a następnie kompilacją porządkującą przepisy w organicznym systemie.

Ks. Dr. JAN FIJAŁEK streszcza rozprawę p. t.: *„Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich“*.

Wszystkie nasze katalogi biskupie wymagają krytycznego rozbioru. Długoszowy katalog biskupów poznańskich objaśniał już ks. biskup Likowski w r. 1880; natomiast w przedmowie wydanych w r. 1890 statutów synodalnych diecezji wrocławskiej zamieszczono ze względu na powagę Długosza bez zmiany prawie jego katalog biskupów kujawskich, który jeszcze więcej aniżeli poznański krytycznego wymaga rozstrząśnienia. Mimo zapewnienia wydawcy synodyku kościoła wrocławskiego, ks. Z. Chodyńskiego, iż to trud daremny poprawiać w czemkolwiek chronologią Długosza, autor niniejszego studjum pragnie ustalić imiona, następstwo i lata rządów biskupów wrocławskich, prostując świadectwami dokumentów dotychczasowe błędy i usuwając, o ile pozwala zasób źródeł współczesnych, wiele wątpliwości i błędów chronologii Długosza oraz dwóch innych historyografów wrocławskich, Damalewicza i Chodyńskiego.

Praca niniejsza obejmuje czas od r. 1133 po koniec XVI wieku i dzieli się na sześć rozdziałów. W pierwszym kreśli autor »Początek dyccezyi wrocławskiej«. Tylko hipotezą Prof. Abrahama o utworzeniu tego biskupstwa za Bolesława Krzywoustego najłatwiej i najnaturalniej wyłómaczyć się daje tradycya o istnieniu założonej przez Mieszka II katedry kruszwickiej i przeniesieniu jej do Włocławka. Tradycya ta, której wszelki ślad zaginął już za czasów Długosza, łączy zawsze dwie te katedry razem; odrzucać jej nie można, źródła współczesne nie sprzeciwiają się jej wcale, w części nawet ją stwierdzają. Pewną w tej mierze wskazówką jest sposób tytułowania się i nazywania sześciu pierwszych historycznych pasterzy kujawskich XII w. biskupami kruszwickimi. Przedmiot to rozdziału drugiego: »Następstwo i imiona pierwszych historycznych biskupów wrocławskich (1133—1222)«. Tylko pierwsze i ostatnie ślady ich wystąpień dadzą się oznaczyć:

1. Swidger 1133 r. (?), † 10 marca.
2. Warner 1148 r.
3. Onold (Onolf) w r. 1161, 1180.
4. Stefan w r. 1187, 1198,
5. Ogierz 1207 (?), 1212.
6. Bartha 1215, 1220.

Natomiast są już wiadome: Lata rządów dyccezyą biskupów kujawsko-pomorskich XIII i XIV wieku, 1222—1383, (Rozdział trzeci) a mianowicie:

7. Michał 1222 † 1252.
8. Wolmir 1252 † 1275.
9. Albierz 1275 † 5 grudnia 1283.
10. Wisław 19 marca 1284 † 27 listopada 1300.
11. Gerward 1300 † 1 listopada 1323.
12. Maciej z Gołańczy, prekon. 4 grudnia 1323, wyśw. 8 stycznia 1324; zrezygn. 4 grudnia 1364, † 16 maja 1368.
13. Zbilut prek. 4 grudnia 1364 † 31 lipca 1383.

Najobszerniejszym jest rozdział czwarty: »Biskupi wrocławscy w początkach epoki Jagiellońskiej (1383—1450)«. Szczegółowo przedstawia w nim autor zabiegi o stolicę wrocławską w r. 1383, koleje życia Jana księcia opolskiego z przydomkiem Kropidło, stanowisko Mikołaja z Kurowa w państwie i w kościele, oraz późniejszych jego następców aż do Lasockiego, który jak i pierwszy biskup tego okresu, Teodoryk w obec oporu władzy monarszej nie zdołał się utrzymać na trzeciej w kraju co do godności i uposażenia acz najmłodszej z biskupstw ściśle polskich stolicy wrocławskiej. W czasie tym byli następujący biskupi:

14. Teodoryk, biskup-elekt wrocławski, wybr. 12 sierpnia 1383, ustąpił 11 lutego 1384.

15. Jan książę opolski, po raz pierwszy od 11 lutego do 1389.

16. Henryk książę lignicki 1389 † 12 grudnia 1398.
 17. Mikołaj Kurowski, protonotaryusz królewski, zatw. 16 kwietnia 1399, d. 23 stycznia 1402 przen. do Gniezna.
 18. Jan książę opolski, powtórnie, zatw. 23 stycznia 1402 † 3 marca 1421.
 19. Jan Pella z Niewiesza, zatw. 20 paźdz. 1421 † 5 kwietnia 1428.
 20. Jan Szafraniec, kanclerz, wybr. 23 maja, zatw. 11 września 1428 † 28 lipca 1433.
 21. Władysław z Oporowa, mistrz dekretów, wybr. w drugiej połowie 1433, zatw. w połowie 1434, wyśw. 19 września 1434, d. 17 czerwca 1449 przen. do Gniezna.
 22. Mikołaj Lasocki, biskup-nominat papieski, prekon. 17 czerwca 1449 † 9 września 1450.
- Odrzucenie Lasockiego przez króla było zapowiedzią uchylecia wolnej elekcji kapituł w Polsce. Katedra wrocławska staje się odtąd szczeblem prowadzącym do najwyższej w kościele polskim godności arcybiskupów gnieźnieńskich lub również bogato uposażonej książęcej godności biskupów krakowskich. Z 49 biskupów wrocławskich w latach 1383—1818 zostało 17 z nich prymasami, 6 przeniosło się do Krakowa; nadto jeden w przeszłym wieku zasiadał na stolicy warmińskiej, a Franciszek Malczewski został 1818 r. pierwszym arcybiskupem warszawskim (i prymasem). Treść to dwóch ostatnich rozdziałów rozprawy, z których piąty podaje: »Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich w w. XV i XVI« w następującym porządku:
23. Jan Gruszczyński, kanclerz, wybr. 6 stycznia 1449, zatw. z końcem 1450, kons. w r. 1451, d. 6 czerwca 1463 przeniesiony do Krakowa.
 24. Jan, syn Lutka z Brzezia, doktor praw obojga i podkanclerzy, nomin. w grudniu 1460, zatw. 6 czerwca 1463, d. 19 października 1464 przen. do Krakowa.
 25. Jakób z Sienna zatw. 19 paźdz. 1464, d. 10 grudnia 1473 przen. do Gniezna.
 26. Zbigniew z Oleśnicy, podkanclerzy, zatw. 11 grudnia 1473, wybr. arcybiskupem 28 grudnia 1480.
 27. Andrzej z Oporowa, doktor praw obojga i podkanclerzy, przen. z Przemyśla 12 października 1481 † 1483.
 28. Piotr z Bnina Moszyński, przeniesiony z Przemyśla 1483 † 7 marca 1494.
 29. Krzesław z Kurozwęk, kanclerz, zatw. 1 września 1494 † 5 kwietnia 1503.
 30. Wincenty Przerębski przen. z Płocka 25 lipca 1503 † 20 września 1513.

31. Maciej z Drzewicy, przen. z Przemyśla 20 grudnia 1513, d. 4 sierpnia 1531 przen. do Gniezna.

32. Jan Karnkowski, przeniesiony z Przemyśla 4 sierpnia 1531 † 1538.

33. Łukasz z Górki, zatw. 25. czerwca 1538 † 3 października 1542.

34. Mikołaj Dzierzgowski, przen. z Chełma 30 marca 1543, 19 lutego 1546 przen. do Gniezna.

35. Andrzej Zebrzydowski, przen. z Chełma 19 lutego 1546, 25 lutego 1551 przen. do Krakowa.

36. Jan Drohojowski, doktor praw obojga przen. z Chełma 25 lutego 1551 † w końcu czerwca 1557.

37. Jakób Uchański, postul. z Chełma 23 września 1557, zatw. 2 czerwca 1561, 31 sierpnia 1562 przen. do Gniezna.

38. Mikołaj Wolski, przen. z Chełma 31 sierpnia 1562 † 1567.

39. Stanisław Karnkowski, doktor praw obojga potw. 1 paźdz. 1567, d. 7 sierpnia 1581 przen. do Gniezna.

40. Hieronim Rozdrażewski, prek. 6 listopada 1581 † 9 lutego 1600 w Rzymie.

Biskupów następnych stuleci przytacza zestawiony przez autora w rozdziale szóstym: »Katalog biskupów wrocławskich (1133—1893)«.

W dodatku swej pracy uzupełnia autor rozdział czwarty rozprawy wyczerpującym spisem prałatów i kanoników wrocławskich w początkach epoki Jagiellońskiej (1383—1450); podaje nadto niedrukowaną jeszcze bullę papieża Bonifacego IX do Władysława Jagiełły z 23 stycznia 1402, znajdującą się w archiwum Kapituły metropol. gnieźnieńskiej.



Posiedzenie 19 czerwca.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Dr. JÓZEF BRZEZIŃSKI, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, podaje treść swej pracy p. t.: *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w wieku XVI.*

We wstępie autor zwraca uwagę, że dotąd nie poświęcono szczegółowych badań kwestyi, w jakich okolicznościach i warunkach, tudzież w jakiej formie były określone stosunki prawne Stolicy Apostolskiej z Polską, utrzymywane od dawnych czasów przez obopólne poselstwa i przez urzędowe korespondencye. Stosunki te stawały się coraz częściej, w miarę, jak sprawy dotyczące Polski wysuwały się coraz więcej na ogólnoeuropejską widownię. W XVI w. łączy się coraz ściślej zadanie własnej obrony Polski od strony Turków, Tatarów i Moskwy z interesem pierwszorzędnym państw europejskich podjęcia wyprawy przeciw wrogom Chrześcijaństwa. Głównymi inicjatorami krucjaty, która miała przynieść do skutku za pomocą wspólnej akcji książąt chrześcijańskich, byli papieże; duchowne jej kierownictwo miało należeć do głowy Kościoła, naczelne w niej stanowisko przeznaczał pap. Leon X królowi Zygmuntovi I. Wśród ożywionych ogólnych stosunków znajdowały również ze strony papieży uwzględnienie najważniejsze ówczesne kwestye dotyczące Kościoła w Polsce i praw biskupów w stosunku do papieża, głównie na polu rozdawnictwa urzędów kościelnych i beneficjów. Kwestye te zostały następnie w epoce V-tego powszechnego soboru Laterańskiego określone trwale w sposób umowny czyli konkordatowy.

Następnie przedstawia autor rozwój ogólnych stosunków prawnokościelnych, dotyczących prowizyi beneficjów w wiekach średnich od konkordatu Wormackiego, który zakończył formalnie głośny spór o inwestyturę, aż do zawarcia konkordatu wiedeńskiego pomiędzy pap. Mikołajem V a ces. Fryderykiem III. Spory o nadawanie urzędów kościelnych

przybrały w tej epoce odmienną cechę, przeniosły się na pole kościelne, tocząc się pomiędzy władzą papieską z jednej, a biskupami różnych państw i narodowości z drugiej strony, podczas gdy dawniej spór o inwestyturę przedstawiał się jako jeden z objawów walki pomiędzy władzą duchowną a władzą świecką. W tej nowej fazie stosunków kościelnych w XIII, XIV, i XV w. panujący podejmowali sprawę biskupów w interesach swych własnych roszczeń do licznych w ich krajach beneficjów wyższych i niższych. Kościelne prawo powszechne, zawarte w uchwałach I. soboru Laterańskiego, na którym potwierdzono traktat Wormacki, i w późniejszych dekretach papieskich, przyznaje biskupowi w ogóle prawo nadawania wszelkich beneficjów w obrębie jego dyecezyi, atoli ogranicza je wyższem prawem papieża do rozporządzania wszelkiego rodzaju beneficjami w całym Kościele. Objawami owego papieskiego prawa prowizyi były coraz częstsze w XII w. i w następnych różnego rodzaju papieskie mandaty *de providendo*, przez które papież wykonywali coraz dalej sięgającą ingerencyą w poszczególnych przypadkach nadawania beneficjów przez biskupów. O prowizyi beneficjów drogą rzeczonych mandatów rozstrzygała przewencya, czyli pierwszeństwo, a częstokroć przy t. zw. expektatywach antycypacya prowizyi dopiero w przyszłości wakować mających beneficjów. Aby zapobiedz powstającym stąd sporom i udaremnianiu prawa papieskiej prowizyi, papieże wydawali następnie stałe określające ją prawidła, czyli papieskie rezerwacye we formie powszechnie obowiązujących dekretów. Autor przytacza je poczynawszy od pierszej rezerwacyi ogólnej pap. Klemensa IV z r. 1265 t. zw. *per obitum apud Sedem apostolicam*, aż do konstytucyi Benedykta XII *Ad regimen*, w której zebrane są dawniejsze rezerwaty obok dodania nowych. W następstwie tych rezerwat oraz wskutek mnożących się szczegółowych rezerwat prowizya papieska objęła z czasem prawie wszystkie beneficja. Od czasu Jana XXII powszechne prawidła o stanie rezerwat zawarte są w regułach kancelaryjnych zebranych przez pap. Mikołaja V. Papieskie prawo prowizyi, które miało w owych regułach szeroką ustawową podstawę, zostało utrzymane w swej mocy pomimo silnej opozycyi podniesionej przeciw nadużyciom w jego wykonywaniu, w czasie schizmy papieskiej. Opozycya ta objawiła się szczególnie na soborach konstancyjskim i bazylejskim. W konkordatach konstancyjskich zawartych pomiędzy pap. Marcinem V. a poszczególnymi nacyami, mianowicie zaś z nacyą niemiecką i romańską na lat 5 a następnie w konkordacie wiedeńskim z r. 1448, we Francyi zaś w konkordacie pap. Leona X. z Franciszkiem I. prawo to doznało pewnych modyfikacyi. Rozwój ogólnych stosunków prawnokościelnych dotyczących prowizyi beneficjów w wiekach średnich wyjaśnia genezę i znaczenie konkordatów Stolicy Apostolskiej z Polską, których treść bardzo do konkordatów niemieckich się zbliża. Na podstawie Monumentów Theinera przywodzi autor kilka

najdawniejszych przykładów rezerwat papieskich dotyczących prowizyi biskupstw z czasów Jana XXII. Również zwraca uwagę na wielką ilość listów prowizyjnych dotyczących prebend kapitulnych, pochodzących z czasów Jana XXII, a zamieszczonych w streszczeniu w Monumentach Theinera. Liczne prowizye papieskie za następców Jana XXII, chociaż obejmowały prawie wszystkie biskupstwa i bardzo znaczną ilość beneficjów, nie wywoływały w Polsce opozycji ze strony królów, z powodu faktycznego uwzględniania przez Stolicę Apostolską przy prowizyi kandydatów królewskich, lub osób wybranych przez kapituły, których niechęć w ten sposób łagodzona. Za Ludwika Węgierskiego powstały ostrzejsze zatargi, w kwestyi prowizyi stolic gnieźnieńskiej i poznańskiej z powodu zastosowania papieskich rezerwat; były to jednak zarówno, jak później za Władysława Jagiełły, raczej sporadyczne konflikty króla z władzą duchowną, nie objawiała się zaś w nich zasadnicza opozycja przeciw papieskiemu prawu prowizyi, i rezerwatowi; nie przyszło także do żywszych z tego powodu zatargów w Polsce pomimo czynnego udziału, jaki mieli jej przedstawiciele na soborach konstancyjskim i bazylejskim dążących do ograniczenia papieskiej prowizyi. Kazimierz Jagiellończyk już w pierwszych latach swego panowania otrzymał od pap. Mikołaja V obszerne, jakkolwiek jednorazowe tylko prawo nominacji na kanonie i 90 innych beneficjów; toż samo co do niektórych beneficjów królowa Zofia. W uznaniu jego zasług wobec Stolicy Apostolskiej udzielił w r. 1448 papież Mikołaj V. Jędrzejowi z Bnina, biskupowi poznańskiemu, osobistego przywileju t. zw. alternatywy *mensium*, modyfikującego rezerwację t. zw. papieskich miesięcy (Regula mensium). Autor na podstawie najnowszego wydania reguł kancelaryjnych, uskutecznionego przez Ottenthala, tudzież zbioru i komentarza do tychże reguł przez Riganti'ego wyjaśnia genezę i znaczenie prawne rzeczonyj reguły rezerwatoryjnej, tudzież określa stosunek i różnicę pomiędzy nią a alternatywą miesięcy (alternativa mensium), która była przedmiotem wzmiankowanej koncesyi dla biskupa poznańskiego. Tego rodzaju partykularne indulty papieskie dotyczące alternatywy miesięcy, nadał pap. Mikołaj V wkrótce potem Pawłowi biskupowi plockiemu, Władysławowi Oporowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupowi krakowskiemu. Pap. Sykstus IV (w r. 1472) Innocenty VIII (w r. 1488) ponawiali indult tej samej treści dla następców Zbigniewa. Uczestnikami owych indultów byli prawdopodobnie i inni biskupi w Polsce. Z rozciągnięcia tego rodzaju przywilejów osobistych do biskupów, jako zwyczajnych kollatorów w całym królestwie, i wskutek nadania im trwałej na umowie pomiędzy papieżem z jednej, a królem i ordynaryuszami w Polsce z drugiej strony, polegającej podstawy, powstały konkordaty Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI w. Ich główną treść i podstawę stanowią właśnie rzeczony alternatywy biskupom nadawane. Alternatywa miesięcy

w Polsce, zarówno jak w Niemczech, nie opierała się zatem na prawie powszechnem, na kancelaryjnej regule rezerwatoryjnej, lecz na partykularnej tegoż prawa powszechnego modyfikacji t.j. na przywileju ubezpieczonym w sposób konkordatowy. Autor wykazuje w dalszym ciągu różnicę, jaka zachodzi pomiędzy alternatywą miesięcy, która się opiera na konkordatach, a tą alternatywą, która później dopiero pod wpływem często przez papieży, zwłaszcza od pap. Pawła II i jego następców udzielanych ordynaryuszom indultów przybrała z czasem cechę reguły rezerwatoryjnej i weszła w skład IX Reguły kancelaryjnej, jako druga jej część. Nadmieniwszy o sporach pomiędzy Kazimierzem Jagiellończykiem, który nominował swego kandydata na biskupstwo krakowskie, a papieżem stosującym rezerwacyą, tudzież kapitułą, która obstawała przy prawie wyboru, sporach zakończonych ostatecznie ustaleniem się królewskiej nominacji na wszystkie biskupstwa z wyjątkiem Warmińskiego, a to na podstawie królewskiej fundacji takowych, przywodzi autor następnie postanowienia statutów Jana Olbrachta i Aleksandra przeciw t. zw. kortezanom, uzyskującym przez różne zabiegi u Stolicy Apostolskiej expektatywy na liczne beneficya patronatowe lub też kolacji biskupiej.

Za Zygmunta I stosunki Polski ze Stolicą Apostolską znacznie się ożywiły, zwłaszcza w czasie V powszechnego soboru Laterańskiego. Toczyły się wówczas między Rzymem a Polską sprawy pierwszorzędnego politycznego znaczenia, odnoszące się do wojny tureckiej tudzież do sporu z Maksymilianem i Zakonem Krzyżackim o Prusy. Prymas Łaski w czasie swego w Rzymie pobytu, jako przedstawiciel i pełnomocnik króla wobec papieża i soboru dla załatwienia w jego imieniu rzeczonych spraw, wyjednał również kilka bull apostolskich, regulujących ważne prawno-kościelne stosunki w Polsce. Wśród tych konstytucyj zasługuje w naszej kwestyi głównie na uwagę bulla z 14 listopada 1513 *super electione archidiaconorum*, ograniczająca względem niektórych archidyakonatów i kanonii papieskie rezerwacye i expektatywy, tudzież t. zw. *bullae provincialis* z 9 sierpnia 1515 albo *bullae compactorum Regno Poloniae concessorum*, obejmująca prawie wszystkie ówczesne potrzeby Kościoła w Polsce. Bullom pap. Leona X wydanym w czasie V soboru Laterańskiego dla Kościoła w Polsce, a głównie dwom tu przytoczonym konstytucyom można słusznie przyznać znaczenie pierwszego polskiego konkordatu. One bowiem pod względem swej treści są przywilejami regulującymi na wieczne czasy na podstawie poprzedniego porozumienia pomiędzy papieżem a Zygmuntem I i jego przedstawicielem przy Stolicy Apostolskiej prymasem Łaskim, który wyraźnie w tym charakterze w rzeczonych bullach jest wymieniony, stosunki prawno-kościelne w Polsce. Brak im tylko zewnętrznej formy i nazwy konkordatu, co jednak nie jest istotnym jego warunkiem. W kilka lat po zakończeniu

soboru Laterańskiego, za staraniem Erazma Ciolka, biskupa płockiego, który jako poseł królewski przybył do Rzymu, wydana została przez Leona X bulla »*Romanus Pontifex*« z 1 lipca 1519, t. zw. »*Bulla ordinariorum super alternativa sex mensium*«, którą autor na podstawie odszukanego przez siebie w archiwum kapituły krakowskiej oryginału w dodatku do tej rozprawy załącza. Aby zapobiedz wszelkiemu ograniczeniu praw zwyczajnych kollatorów, potwierdził w niej papież na prośbę króla, przedłożoną przez jego przedstawiciela, na wieczyste czasy wszelkie dawniejsze wydane w czasie Soboru Laterańskiego i poza nim konstytucje papieskie na korzyść ordynaryuszów, i postanowił, że wszelkie rezerwacje, tak ogólne, jak szczególnych beneficjów, wszelkie połączenia takowych do czasu ze względu na korzyść osoby, dalej expektatywy i wszelkie inne indulty papieskie nie mają mieć prawnego znaczenia, o ileby sprzeciwiały się biskupim alternatywom. Papież w powyższej bulli nie wymienia alternatyw dla poszczególnych biskupów, zatwierdza tem samem alternatywy dla biskupów polskich w ogóle, i nadaje bulli przez to cechę ogólnego na wieczyste czasy udzielonego przywileju. W bulli tej wybitniej jeszcze, niż w bullach poprzednio wymienionych występują okoliczności, które jej nadają znaczenie konkordatu Stolicy Apostolskiej z Polską; brak jej tylko zarówno jak poprzednim, formy zewnętrznej i nazwy konkordatu. Ów brak formalny atoli uzupełnionym został następnie w bulli Klemensa VII z 1 grudnia 1525, którą autor również na podstawie odszukanego w archiwum kapituły krakowskiej oryginału w dodatku załącza. Klemens VII potwierdza w niej na prośbę Zygmunta I w całej rozciągłości bullę Leona X »*Romanus Pontifex*«, stanowiąc dalej, że alternatywy udzielone zwyczajnym kollatorom obejmujące sześć parzystych miesięcy, odnoszą się również do większych dygnitarstw przy katedrach i kollegiatach, że w miesiącach tych prawa prowizji biskupów i zwyczajnych kollatorów, nie mają być ograniczane przez nadawanie przez Stolicę Apostolską koadjutoryi lub expektatywy »*cum regressu, ingressu vel accessu*«. Konstytucja Klemensa VII, zarówno jak poprzednia Leona X ma znaczenie umowy zawartej pomiędzy Stolicą Apostolską a zwyczajnymi kollatorami, a zarazem ma znaczenie konkordatu zawartego pomiędzy papieżem a królem, jako przedstawicielem państwa i jego interesów w zakresie prawa prowizji beneficjów. Na sejmie krakowskim r. 1532 postanowił Zygmunt I przeciw wyjedny wającym beneficja wbrew konkordatowi kary konfiskaty majątku i banicji, a równobrzmiące egzemplarze — jak na tym sejmie oświadczył — rozesał do wszystkich kościołów katedralnych. Autor wskazuje dalej, że w wykluczeniu papieskich koadjutoryi i expektatyw *cum regressu, ingressu vel accessu* przeciwnych alternatywom biskupim i w objęciu również dygnitarstw większych »*post pontificales*«, tudzież głównych przy kollegiatach zachodzi różnica pomiędzy konkordatem Klemensa VII

i Polską a wzmiankowanym konkordatem niemieckim; zaznacza następnie, że w późniejszych czasach, zwłaszcza w końcu XVI i w XVII w., jak się to okazuje z relacji nuncyuszów, zdarzały się wśród biskupów częste przypadki wykroczeń przeciw alternatywom i naruszanie prawa kollacji papieskiej w papieskich miesiącach. Konkordaty z Polską nasywały różne wątpliwości z powodu wyż wspomnianych braków formalnych, które jedynie geneza konkordatów i zbadanie okoliczności im towarzyszących wyjaśnić i uzupełnić może. A nawet wyrobiła się w Dataryi praktyka, według której alternatywy biskupów polskich oceniano w każdym z osobna wypadku według części drugiej IX Reguły kancelaryjnej, nie oglądano się zaś na to, że alternatywy te polegały na konkordatach, nie zaś na prawie powszechnem, ich skuteczność prawna nie była zatem zawisłą od poszczególnych warunków temże prawem określonych, jak wyraźnego przyjęcia alternatywy przez biskupa, zarejestrowania jego akceptacji w Dataryi itd. Pod wpływem ciągłych nalegań ordynaryuszów w Polsce, obstających przy alternatywach, na podstawie konkordatów im udzielonych, w późniejszych formułach prowizyjnych listów apostolskich już w XVIII w. mieści się przynajmniej dorozumiana aprobata tychże konkordatów.



Posiedzenie dnia 10 lipca.

Przewodniczący : Prof. Dr. F. ZOLL.

P. ALEKSANDER KRAUSHAR składa komunikat o odszukanym przez siebie memoryale, który radcy polscy Henryka Walezego ułożyli dla tego króla w r. 1574.

W dyskusyi zabierają głos pp. Zakrzewski, Morawski, Smolka, Ulanowski i Krzyżanowski.

Czł. cz. Senator KAZIMIERZ STRONCZYŃSKI objaśnia układ, zakres i cel trzynomowego dzieła swojego p. t.: *Pomniki przeszłości Polski*.

Posiedzenie dnia 16 października.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Prof. Lewicki zdaje sprawę z pracy p. MICHAŁA ROLLEGO p. t.: *Przyczynki do geografii historycznej Podola. Okrąg rowski. Starostwo barskie*.

Wiadomo, że królowa Bona, otrzymawssy od swego małżonka większe obszary na Podniestrzu, na których i jej oprawa ślubna opartą została, podnosi tam w upadku i w ruinie leżący gródek i na pamiątkę swych włoskich posiadłości — Barem tenże nazywa. Z brzmienia odnośnego przywileju widoczna, że w tem samym miejscu leżał Rów dawniejszy, centrum administracyjne okręgu rowskiego.

Jeżeli inne ze współczesnych grodów miały obszary ku sobie ciągnące, tak zwane okręgi, późniejsze starostwa, musiał coś podobnego

nieć i gródek Rów, na mokradłach, nad rzeką tej samej nazwy, z drzewa sklecony; a więc obok okręgu kamienieckiego, bakockiego, istniał okrąg rowski, obok pana kamienieckiego — zwierzchnika kamienieckiego — pan rowski.

O ile z rozmaitych danych wnioskować można, podział na okręgi powstał gdzieś pod koniec XIV stulecia, lecz o okręgu rowskim nic wówczas nie słychać, choć ten już istnieć musiał. Za krótkich rządów Świdrygiełły występuje po raz pierwszy Albert „rowski“, najwidoczniej zwierzchnik okręgu rowskiego. Jest on podpisany na przywileju, nadającym wieś Ziubrówkę kamienieckim Dominikanom. Kto był owym panem rowskim? odpowiedzieć z wszelką pewnością trudno. Najprawdopodobniej piastował godność powyższą Albert z Wszeradowa, kasztelan kamieniecki. Drugim — pewnym już — starostą rowskim był Stogniew Rey h. Oksza, pojmany 1452 r. przez Tatarów; trzecim Albert Starzechowski. Inni — o ile ma się rozumieć są nam znani — rządili temi obszarami jedynie pośrednio. Ciągłe najazdy tatarskie zmiatały całą kolonizacyjną, niszczyły jednym zamachem długoletnią, ciężką pracę; cóż mówić o bezbronnych osadach wiejskich, kiedy i zameczki oprzeć się nawale nie były w stanie. Dość rzucić okiem na statystykę owych najazdów, by nabrać przekonania, w jakim stanie dostać się mogło późniejsze barskie starostwo w posiadanie Bony. Zresztą już same lustracye z 1530 i 1542 r. notują, ile to osad pustkami świeciło z nich już dowiedzieć się łatwo, że nawet sam Rów podobnemu uległ losowi. Liczba osad barskich różnymi czasy była różną; na obszarach — obejmujących 33 m. □ przeszło — notują lustracye XVI w. osad około 50, podług rewizyi Humieckiego (1615 r.) było wsi bojarskich 42, królewskich 20, w XVIII w. zapisano wszystkich razem 71. Granic, tak okręgu rowskiego, jak i późniejszego starostwa — oznaczyć dokładnie niepodobna, w przybliżeniu podaje je Jabłonowski (Żr. dz. XIX. 101).

Przeoglądając nadania, z epoki, poprzedzającej utworzenie się barskiego starostwa (t. j. r. 1538), uderza, że nie spotykamy ani jednego przywileju Władysława Jagiełły. Z drugiej strony, ta okoliczność właśnie udowadnia najdobitniej, czyjemu wpływowi ulegały w dawnej epoce obszary rowskie. Ta okoliczność świadczy, że w okręgu rowskim panował pośrednio W. Ks. Litewski. Odrowążowie, posiadający na Rowie pewne sumy zastawne, popadli — jak skąd inąd wiadomo — w nieładkę u ambitnej Bony. Jednemu z nich poleca ona podjąć należną kwotę u podskarbiego, a sama wkracza we władanie przechrzczonego na Bargrodu i ciężących ku temuż obszarów, wyprasza u króla cały szereg przywilejów, dobro tych ziem mających na celu itd.

Zygmunt I niczego żonie odmówić nie mógł, zaczyna się też praca a z nią idący w parze wzrost Baru i otaczających go wieńcem osad

bojarskich. Doskonałymi wykonawcami woli i projektów królowej byli, kolejno po sobie następujący, starostowie przez nią mianowani, wspomniany już Starzechowski i dzielny Bernard Pretficz. W r. 1552, Bona mienia Bar na Trębowlę, osadza w tej posiadłości Pretficza, w dawnej zaś placówce kresowej gospodarują — już z ramienia Korony — starostowie: Jan i Marcin Herburtowie, Mikołaj z Buczacza Tworowski, Stanisław Golski, hetmanowie Żółkiewski, Koniecpolski i Mikołaj Potocki, Bogusław Radziwiłł dwukrotnie i znowu hetmanowie Stanisław Potocki, Sobieski i Jabłonowski. — Przed Stanisławem Potockim — jako pan dziedziczny — włada Barem hetman kozaczyzny, wojewoda Jan Wyhowski.

Który z nich położył największe zasługi na polu osadnictwa Barszczyzny? — na pierwszym miejscu pełnomocnicy Bony, a raczej ona sama; drugie miejsce zajmuje Marcin Herburt; bezpośredni tegoż następcy zaledwie po kilka osadzali wioski, dalsi starali się ochronić i zachować to, co ich poprzednicy zdziałali; Koniecpolski — jeden z najdzielniejszych kolonizatorów Rusi — na obszarach barskich wiosek nie „sadzil“, powód łatwy do zrozumienia: przagnąć cośkolwiek na rzecz starosty zostawić, tudno było pozostałą ziemię w prywatne ręce kolonistów oddawać.

Zawierucha kozacka, rozwielniająca się niemal z każdym rokiem bardziej na kresach, zmuszała stany Rzeczypospolitej do zwrócenia baczniejszej uwagi na te prowincje; między innymi weszło więc w zwyczaj, że jeden z hetmanów koronnych legiwał na Podniestrzu z kwarcianą drużyną, że na utrzymanie jego właśnie służyły dochody z barskiego starostwa. Oto mamy rozwiązanie zagadki, dlaczego — od Żółkiewskiego poczynając — cały szereg owych najwyższych dygnitarzy wojskowych Barem administrował.

Że kwarciane wojsko było w omawianej prowincji konieczne, nieodzowne — świadczy już choćby sama lustracja z 1615 r. — Każdy z osiadających w starostwie barskiem otrzymywał przywilej na lokowanie osady, z zapisaniem na niej pewnej kwoty (jako nagroda za podjęte trudy), w zamian za co obowiązywał się — w chwili niebezpieczeństwa — czy to sam, czy w towarzystwie innych zbrojnych, stawić się w obozie starosty barskiego. Ilość koni bywała w poszczególnych wypadkach dokładnie określaną (1—3). Otóż po obliczeniu najdokładniejszym, przekonać się łatwo, że bojarowie barscy najwięcej 200 konnych dostarczyć mogli a to przecie nie wystarczało. Pięć miast rozbudowujących się na obszarach starostwa, bronili z oddziałami mieszczan wójtowie, przez króla samego mianowani. W r. 1658 za doprowadzenie do pomyślnego rezultatu paktów Hadziackich — otrzymuje główny aktor tej sceny, Jan Wyhowski — Bar na własność dziedziczną. W lat kilka potem następuje tragiczny zgon nieszczęśliwego hetmana kozaczyzny, obszary barskie stają się ponownie własnością Korony. Po

zajęciu Podola przez Turków włada Barem najsprytniejszy łotrzyk owej epoki — Krzyczynski; w ostatnich latach XVII w. wyrabia sobie przywilej na Bar — hetm. Jabłonowski, po jego śmierci Lubomirscy. Za ich to czasów wybucha sławny proces z lękającą się o swoje prawa szlachtą larską. W r. 1774 konstytucya przyznaje Barszczyznę za dobra prywatne Lubomirskim, jest to więc kres istnienia starostwa, nie koniec atoli procesu, ciągnącego się wiek przeszło, prowadzonego z wielką z obu stron zapamiętałością.

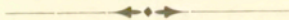
Właśnie tej ostatniej okoliczności zawdzięczamy posiadanie tak bogatego materiału, na podstawie którego można było skreślić dzieje wszystkich prawie osad i wójtostw barskich z nadzwyczajną dokładnością, doprowadzając je po koniec ubiegłego stulecia. Bezsprzecznie też uważać można archiwum p. Władysława Górskiego za źródło pierwszorzędne znaczenia. W skład jego wchodzi właśnie dokumenta, dostarczane przez obie ze stron wojujących *ad hoc* wyznaczonej komisji, której zadaniem było rozpatrzenie spornych kwestyi. A więc: liczne Sumaryusy, poszczególnych osad barskich, lub całej masy dotyczące; Specyfikacya wsi, urzędowe kopie dawniejszych przywilejów, wreszcie ulotne druki współczesne. Obok tego lustracy, ogłoszone przez Jabłonowskiego w tomach V i XIV Źródeł dziejowych, jak również rewizya z 1565 r., pomieszczona w cz. VII, t. II. Arch. J. Z. Rossii, zawierają cenne dane, odnoszące się do tych starostw, dopełniając się wzajemnie. Wartość też pewną posiada urywek rękopiśmiennej lustracy z pierwszej ćwierci XVIII w., będący własnością Dr. Rollego w Kamieńcu. Do charakterystyki osób, odgrywających w dziejach Barszczyzny wybitniejszą rolę, znajduje się cenny materiał w innych tomach Archiwu J. Z. Ros., w Pamiatnikach dla razbora drewnich aktów, Michałowskiego Księdze pamiętniczej Grabowskiego Ojczystych Spominach, Kluczyckiego Pismach do wieku i spraw Sobieskiego itd. Obok powyższych źródeł wzmiankowane: Codex epist. Vitoldi, Akta gr. ziem. T. X, VoIum. Legum, Źródła dziej. T. IV. (czasy Batorego), Letopisy Popowa, Samowidea i Wieliczki, oraz autorowie: Antonowicz, Baliński i Lipiński, Jul. Bartoszewicz, Bielski, Bielowski, Boniecki, Bostel, Czermak, Daniłowicz, Dogiel, dr. Ant. J., Długosz, Gołębiowski, Górski Konstanty, Jabłonowski, Kromer, Maszkiewicz Samuel, Mołczanowski, Narbutt, Niesiecki, Prochaska, Pułaski Kaźmierz, Przeździecki, A. S. Radziwill, Rudawski, Strykowski, Szaraniewicz, Stadnicki, Wapowski, Woycicki i kilku innych.

Czł. cz. Prof. A. BRÜCKNER skreśla krótki program pracy nad mitologią polską.

Wiadomości o mitologii polskiej czerpiemy raz ze źródeł średnio-wiecznych, z kronikarzy t. j. Długosza, i z kazań lub z ustaw syno-

dalnych XV wieku; co one podają, maskuje tylko zupełny brak informacji; wiara w bóstwa wyższe runęła w Polsce od jednego razu niemal, nie podtrzymywana przez kapłaństwo; stosunki tu te same, co w Czechach lub Niemczech. Idzie więc o wykazanie źródeł owych mętnych wiadomości, co się z łatwością osiągnąć dało. Inaczej ma się rzecz z wierzeniami w bóstwa niższe, rzeklibyśmy prywatne, z kultem ogniska domowego, źródeł, gajów, skał: te przetrwały w zabobonach, podaniach, zwyczajach chrześcijaństwo, zato uległy innemu niebezpieczeństwu, znacznej przymieszce żywiołów obcych, niemieckich i łacińskich (romańskich), bądź wskutek bezpośredniego zetknięcia się z podaniami i wierzeniami obcemi, bądź pośrednio, głównie przez kazalnice. Żywioły obce od rodzimych wyłączyć, stanowi główną trudność tej części pracy.

W dyskusyi zabierają głos pp. Lewicki, Maryan Sokołowski, Łuszczkiewicz i Smolka.



Posiedzenie dnia 20 listopada.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Czł. cz. Prof. Dr. W. Zakrzewski w zastępstwie Sekretarza, zdaje sprawę z pracy czł. kor. Prof. Dr. OSWALDA BALZERA: *Walka o tron krakowski w latach 1202 i 1210—1211.*

Rozprawa dzieli się na dwie części, z których pierwsza omawia upadek Władysława Laskonogiego w Krakowie. O rządach tego księcia w Krakowie przechowały się w historyografii polskiej przeddługoszowej, dwie tylko wzmianki, jedna w Kadłubku, który opowiada o jego powołaniu na tron i druga w Kronice wielkopolskiej, która opisuje jego upadek. Długosz zużytkował obie relacje w swojej Historii, i pierwszy nadał im daty: powołanie ma przypadać na rok 1203, upadek na rok 1206. Autor wykazuje, że ta chronologia nie ma żadnego poparcia w wcześniejszych źródłach, nietylko w tych, które obecnie nam są znane, ale nawet i w tych, z których korzystał mógł Długosz. W nowszym dziejopisarstwie polskim przyjmuje się powszechnie, że upadek Laskonogiego stał w związku z wielkim sporem kościelno-politycznym, w jaki książę ten wdał się z arcybiskupem Henrykiem Kietliczem, a ponieważ spór ten przypada na rok 1206, przeto możnaby w tym fakcie widzieć poparcie daty Długoszowej. Autor podając ściślemu badaniu pisma dotyczące sporu, wykazuje jednak, że nie ma w nich najmniejszego dowodu na to, jakoby spór przeprowadzony został przez Laskonogiego jako księcia krakowskiego; dowodzą one tylko, że rozegrał się on na terytoryum wielkopolskim, i dlatego przypuścić też można, że przeprowadził go Laskonogi jako książę tylko wielkopolski; co większa, ściślejsza interpretacja tych pism prowadzi nawet do prawdopodobnego domysłu, że Władysław podówczas księciem krakowskim już nie był. W pismach spornych nie ma zatem żadnego poparcia daty Długosza, a przemawiają przeciw niej stanowczo wiadomości roczników, mianowicie także Rocznika kapit. krak., które początek rządów Leszka Białego w Krakowie kładą bez wyjątku

na rok 1202. Stąd wnioskuje autor, że po śmierci Mieszka Starego 13 marca 1202 r. Władysław Laskonogi panował w Krakowie co najwyżej przez kilka tylko miesięcy, poczem został strącony z tronu, ażeby ustąpić miejsca Leszkowi, który jeszcze tegoż samego roku na nim zasiadł. Do tego wyniku nawiązuje autor uwagi o znaczeniu upadku Laskonogiego, który nie był wynikiem podjętej przezeń walki z Kościołem, jak dotąd powszechnie przyjmowano, ale wywołany został przez rokosz możnowładztwa krakowskiego; wypadek ten, co do jakości i treści, jest zatem taki sam, jak cały szereg zmian na tronie, jakie historia Krakowa w najbliższym czasie przedtem wykazuje. W końcu podaje autor ogólną charakterystykę późniejszych rządów Władysława w Wielkopolsce, podnosząc w niej mianowicie dwa zasadnicze znamiona: dążność do skupienia największej potęgi terytoryalnej, tudzież do utrzymania w całości nieuszczerplonego starego »prawa książęcego« wobec nowych tendencji Kościoła, zmierzającego do emancypacji z pod wpływu władzy świeckiej; w świetle tej charakterystyki wyjaśnia też niektóre pytania wątpliwe, dotyczące poprzednich rządów Laskonogiego w Krakowie.

W części drugiej wyjaśnia autor pytanie, czy Mieszko I, ks. opolsko-raciborski (syn Władysława II), panował w Krakowie? Za punkt wyjścia służy mu zapiska Rocznika górnośląskiego pod r. 1206: *Mesco dux Raceburgensis tenendo Cracoviam obiit*. Ponieważ w Roczniku kapit. krak. śmierć Mieszka zapisaną jest dopiero pod r. 1211 przeto zastanawia się autor naprzód nad kwestyą, której z obu dat należy dać pierwszeństwo. Zbadawszy układ Rocznika górnośląskiego i jego stosunek do innych zabytków annalistyki polskiej, wykazuje, że rocznik ten jest kompilacją ułożoną w Raciborzu lub Opolu niewątpliwie po roku 1262 a prawdopodobnie przed r. 1278, opartą głównie na jakimś (bliżej nam nieznanym) roczniku małopolskim, z którego zaczerpniętą została przeważna ilość zapisek, pomnożoną niektórymi zapiskami lokalnego znaczenia (z dziejów księstwa raciborskiego i opolskiego), opartymi bądź to na spostrzeżeniu kompilatora, bądź też na miejscowej tradycji. Wobec stwierdzonego w ten sposób czasu powstania rocznika przyznaje autor pierwszeństwo zapisce Roczn. kapit. krak., którego odpis z r. 1253 oparł się na zapiskach współczesnych. Nadto data tego ostatniego rocznika zasługuje na wzgląd także i z tego powodu, że datowanie jego jest prawie bez zarzutu, podczas gdy w Roczn. górnośląskim przeszło 1/3 dat jest niewątpliwie zmyloną (8 na 22 zapisek), a błędy te niekiedy są bardzo znaczne. Podobnież i rzekoma data śmierci Mieszka MCCVI jest tylko prostą omyłką zamiast MCCXI, jak to zresztą przypuszczał już poprzednio Grünhagen. Wykazawszy w ten sposób, że śmierć Mieszka przypada na rok 1211, zastanawia się autor dalej nad kwestyą wiarygodności przekazanego przez Roczn. górnośląski szczegółu, iż Mieszko zmarł jako pan Krakowa (*tenendo Craco-*

viam). Wykazuje on, że wiadomości tej nie można odrzucać bez ogródek, ile że zawartą jest w zabytku powstałym w Raciborzu lub Opolu, gdzie o losach tego księcia mogła się przechować dokładna tradycja. Poparcie zaś tej wiadomości znajduje: 1) W zapiskach niektórych późniejszych roczników małopolskich (Rocz. Sędz. i Rocz. Małop.), według których Mieszko raciborski w r. 1191 lub 1192 zawładnął chwilowo Krakowem; wiadomość ta, w odniesieniu do r. 1191 jest błędną, z Kadłubka wynika bowiem niewątpliwie, że nie Mieszko raciborski, ale Mieszko Stary opanował podówczas Kraków; da się ona jednak wytłumaczyć przypuszczeniem, że kompilatorowie późniejszy fakt rzeczywisty odnieśli błędnie do wypadków z r. 1191. 2) Data dzienna śmierci Mieszka raciborskiego, 16 maja, poświadczona niewątpliwie nekrologami śląskimi (Nekr. Czarnow. i Nekr. klaszt. św. Winc.) znajduje się też w Kalend. kapit. krak.; w tym kalendarzu zaś (w starszej jego części) zapisywano tylko daty śmierci takich książąt, którzy panowali w Krakowie. 3) Bulla papieża Innocentego III, z 9 czerwca 1210 r. wydana na prośbę księcia śląskiego (*dux Zlesie*), zatwierdzająca ordynację Bolesława Krzywoustego, w myśl której rządy w Krakowie przysługują najstarszemu z rodu (*qui... de toto genere maior esset*) wydana być mogła tylko dla Mieszka raciborskiego, albowiem w czasie tym rzeczywiście on był seniorem wśród Piastów. Skoro tedy wykazać się da, że Mieszko w r. 1210 czynił zabiegi o odzyskanie Krakowa, to wiadomość Rocz. górnośląskiego, iż zmarł jako pan krakowski, nabiera wielkiego prawdopodobieństwa. Rządy jego w Krakowie są jednak w każdym razie bardzo krótkie i przypadają muszą na czas po 29 lipca 1210 r., w którym to dniu Leszko Biały występuje jeszcze jako *dux Cracovie*; kończą się zaś z jego śmiercią 16 maja 1211. Rządy te były tylko przejściowym epizodem bez głębszego znaczenia i dalej sięgających skutków, ale sam fakt jest charakterystyczny przez to, iż wskazuje, że usiłowania śląskich Władysławowiców o odzyskanie senioratu krakowskiego, datowane dotąd powszechnie dopiero od Henryka Brodatego, są początkiem swoim wcześniejsze o jedną generację. Na tle pojętych w ten sposób wypadków, da się też dokładniej zrozumieć geneza przywilejów immunitatowych, jakie Kościół polski w tym czasie otrzymał, a zwłaszcza przywileju borzykowskiego z r. 1210, wystawionego przez Leszka wspólnie z Konradem Mazowieckim i Władysławem Odonicem w sprawie *ius spoli*; przywilej ten zmuszony był Leszko wydać dla wzmocnienia zagrożonej przez bullę z r. 1210 pozycji swojej w Krakowie.

W dyskusji zabierają głos prof. T. Wojciechowski, prof. I. Szaraniewicz, Dr. Kętrzyński, prof. Zakrzewski i Dr. Krzyżanowski.

Dr. FELIKS KONECZNY składa komunikat p. t.: *Z młodości Zygmunta III-go.*

Autor opiera się na źródłach zebranych przez Ekspedycję historyczną rzymską w Watykańskim Archivio segreto di S. Sede, a zwłaszcza na Possevinianach z lat 1579 i 1580. Possewin starał się wówczas odzyskać Szwecyą dla katolicyzmu, opierając się na sympatyach Jana III Wazy, a licząc na pomoc żony jego, przejętej na wskrós katolickimi zasadami Katarzyny Jagiellonki. Okazało się jednak, że na Janie III polegać nie można, bo on nie miał właściwie żadnych ścisłych zasad religijnych, a kierował się w tej mierze wrażeniami chwili, nieraz kaprysem, zmiennego nadzwyczaj a krewkiego swego charakteru. W samym domu królewskim były aż trzy wyznania: katolickie Królowej i polskich jej dworzan, kalwińskie siostry królewskiej i niezdeklarowane samego króla: »sotto pretesto della dottrina de'Padri al modo del Re«. Król potrafił jednego dnia gromić publicznie luterskiego »arcybiskupa« Upsali za to, że papieża nazwał Antychrystem, a swoją drogą lżyć nie tylko osobę papieża, ale same nawet dogmaty katolickie, gdy się pogniewał na Jezuitów; gotów spowiadać się u Jezuity, ale pod warunkiem, że mu wolno będzie następnie komunikować u luterskiego ministra, i t. p. Ścisłe natomiast po katolicku wychowany był przez matkę 14-letni królewicz Zygmunt, przejęty taką żywą wiarą, że z powodu jego gorliwości zdarzają się nieraz istne skandale na dworze, przykre sceny między synem a ojcem, do tego stopnia, że Zygmunt aż chce uciekać ze Szwecyi, do Polski, do Anny Jagiellonki. Jan Waza nieśmiało i jawnie powrócić na łono Kościoła, boby go to mogło pozbawić tronu, na który czyha brat królewski, Karol Sudermański. Ten, stanowczo przeciwny katolicyzmowi, wymusza na królu wraz z swemi adherentami formalną przysięgę, że się z Rzymem nie pojedna, póki Stolica św. nie przyzna Szwedom liturgii narodowej, komunii sub utraque i ogólnej dyspensy od celibatu. O te to trzy warunki toczą się ciągle układy; król sam gotówby zadowolnić się komunią sub utraque dla siebie, syna i dworu, bo jemu osobiście na tym tylko warunku zależy, ale boi on się brata Karola, powraca tedy raz w raz do tamtych warunków, których żadną miarą Rzym nie chce akceptować.

Bardziej niż na Jana Wazę, liczone na królewica. Myślano też zawczasu o tem, jakby przez stosowny dobór narzeczonej dla niego tem bardziej zapewnić katolicyzmowi przyszłość w Szwecyi. Postanowiono prosić o rękę której ze siostr cesarza Rudolfa. Król Jan się zgodził a Possewin przeprowadzał układy o to w największej tajemnicy, co zalecono mu z Rzymu, a czego też i Cesarz koniecznie wymagał, do tego stopnia, że w sprawę tę nie chciał całkiem wtajemniczać swego kanclerza, ale wyłącznie sam sobie ją zarezerwował. Król Jan pragnął

jednak zarazem wydać swą córkę za arcyksięcia Ernesta. O ile Cesarz przystawał na projekt tamtego małżeństwa, o tyle z drugiej strony nie chciał żadną miarą przystać na ożenienie Ernesta z królowną szwedzką i o ten szkopał rozbiły się układy. Królownie nadarzała się atoli inna sposobność zamęścia, a mianowicie Stefan Batory pragnął ożenić z nią swego siostrzeńca w Siedmiogrodzie, imieniem również Stefana, którego uważał prawdopodobnie w duchu za swego następcę tronu. Ta kombinacya zawiadła niespodzianie, gdy młody Stefan ożenił się pokryjomu bez wiedzy stryja z jakąś baronówną siedmiogrodzką, przez co popadł w zupełną niełaskę. Równocześnie wyłania się w zaufanem gronie senatorów polskich myśl powołania na tron po śmierci Batorego młodego Zygmunta Wazy. Prawdopodobnie wpłynęła na to, (obok motywu dynastycznego, jako dla Jagiellończyka po kądzieli) sprawa inflancka, która poczynała już być sporną pomiędzy Szwecyą a Polską. Król Jan, ażeby nadać większy nacisk szwedzkim pretensjom do Inflant, odgraża się, że mógłby podnieść pretensye do Litwy, jako do dziedzictwa swej żony; w ten sposób Zygmunt Waza uważałby się za sukcesora W. X. Litewskich (bez względu na Unię lubelską), a jakkolwiek pretensye te nie zdołałyby żadną miarą rozerwać unii, jednakże w obec groźnego niebezpieczeństwa szwedzko-polskiej wojny o Inflanty, mogłyby w danym razie bardzo przysporzyć trudności i wywołać takie zawiłkania, że naraziłoby się na szwank stanowisko Polski na wschodzie, które przez przyjęcie kandydatury Zygmunta spodziewano się nie tylko zachować, ale nawet wzmocnić. Charakterystycznym jest, że nikt nie przewidywał, że w razie wstąpienia na tron polski, Zygmunt nie zdoła utrzymać korony szwedzkiej, jakkolwiek zachowanie się Karola Sodermańskiego już w tych latach było wcale niedwuznacznem.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabiera głos Prof. Dr. W. Zakrzewski.

Czł. cz. Prof. Dr. W. Zakrzewski, w zastępstwie Sekretarza, składa świeżo wydaną rozprawę Dr. JÓZEFA BRZEZIŃSKIEGO: *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w wieku XVI* (Rozprawy, tom XXX, str. 263—292) i zdaje sprawę z posiedzenia Komisji historycznej, odbytego dnia 16 listopada b. r.

Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie grona lwowskiego w przedmiocie wydawnictwa *Monumenta Poloniae historica*.

Ks. Dr. JULIAN BUROWSKI podał wiadomość o nieznaney kronice klasztoru Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej z początku XVII wieku, mianowicie zaś o jej ustępach, odnoszących się do rokосу Zebrzydowskiego.

Dr. KAZIMIERZ KROTOSKI złożył komunikat o swych poszukiwaniach w klasztorze Karmelitów Bosych na Czernej.

Przed 4 laty sprawozdawca z Drem Konecznym przeglądali w klasztorze czernieńskim spory plik aktów, pochodzących z archiwum Karmelitanek B. we Wilnie i zdali sprawę z poszukiwań swych w »Przełędzie powszechnym« (t. XXVI str. 193—212 i 329—346). Latem r. 1892 otrzymał sprawozdawca około 20 dokumentów i aktów i 16 kodeksów klasztornych do przeglądania.

Główna część przejranych dokumentów i kodeksów rękopiśmiennych pochodzi z klasztoru czernieńskiego (10 dokumentów i aktów luźnych i 12 kodeksów); reszta materiału przeglądanej pochodzi z innych klasztorów, głównie Karmelitów Bosych: *a*) z nowicyatu K. B. od N. Poczęcia N. M. P. w Krakowie, dziś szpitala i kościoła św. Łazarza (3 dok. i 1 kod.), *b*) z klasztoru K. B. od ŚŚ. Michała i Józefa w Krakowie (1 dok.), *c*) z konwentu K. B. od św. Józefa w Poznaniu (1 dok. 1 kod.) *d*) z konwentu Karmelitanek Bosych w Warszawie (kopia czy też oryginał listu Jana Kazimierza), *e*) z klasztoru lubelskiego K. B. (kopia indultu papieskiego z r. 1621, protokół dysputy religijnej z r. 1634 i 1 kod.), *f*) z nowicyatu OO. Jezuitów przy kościele św. Szczepana (1 dok. z r. 1585), *g*) 1 dokument z r. 1534, zawierający nieznany szczegół o Juście Ludwiku Decyuszu, niewiadomego jest pochodzenia.

Z dokumentów czernieńskich najważniejszy jest akt fundacyjny, wydany r. 1631 przez Agnieszkę z Tenczyńskich Firlejową, nadający K. B. dobra paczołtowskie (Paczołtowice, Siedlec, Żbik, Dubie, Żary), nadto przywileje królewskie w oryginałach, mianowicie Jana Kazimierza, dotyczący łomów marmurowych w Dębniku z r. 1661 i transumpt tegoż przywileju przez Augusta III r. 1752 potwierdzony, wreszcie przywilej Stanisława Augusta na targi w Paczołtowicach z r. 1787.

Co do kodeksów najważniejszej wagi dla klasztoru był kodeks »*Inscriptiones Carm. Disc.*« Jest to kopiaryusz aktów, zawierających prawa i przywileje dziedziców dóbr paczołtowskich. Zawiera on kopie urzędowo potwierdzone z XVI i XVII w. Kopiaryusz ten skodyfikowany został w r. 1671. W tymże czasie wszelkie dawne dokumenta, dotyczące nieruchomości klasztornych, a z których tylko najważniejsze wspomniane »*Inscriptiones*« podają w całości, inne w regestach, skodyfikowane zostały w 4 woluminach półfolio. Kodeks ze sygnaturą A. zawiera 58 aktów z lat 1508—1597, k. B. 106 numerów z lat 1544—1677, k. D. wreszcie 137 aktów od r. 1496—1685, z tych jeden tylko jest z XV w. jeden z XVI w., reszta zaś pochodzi z XVII w., k. C. prawdopodobnie zaginął.

Dla stosunków ekonomicznych XVII i XVIII w. ważnem źródłem są księgi rachunkowe dochodów i wydatków klasztornych (1 kod. z r. 1733—65) zwłaszcza osobna księga dochodów z łomów marmurowych

w Dębniku z lat 1691—1712, dająca pewne wyobrażenie o rozwoju przemysłu kamieniarskiego w okolicy Krakowa.

Najważniejszym nabytkiem pod względem historyczno-prawniczym jest wolumen, mieszczący kodeks karny dla poddanych klasztoru, ogłoszony tymże r. 1671, oraz i kronikę klasztorną, zawierającą cenne zapiski współczesne, zwłaszcza co do napadów Szwedów z r. 1655/56.

Ze źródeł obcych ciekawe dla topografii Krakowa są dokumenta nowicyatu K. B. od N. Poczęcia N. M. P. z lat 1525, 1538, 1557, niemniej i kronika, zawierająca zapiski od r. 1700—1780. Cenne w niej są nieznane szczegóły z wojny północnej i konfederacji barskiej. Również kronika poznańska mieści sporo wiadomości nieznanych a ważnych dla historii miasta Poznania, sięgających od r. 1618—1758.

O archiwum, jako całości, nie może sprawozdawca nie powiedzieć, gdyż ograniczyć się musiał tylko do materiału do przejrzania mu przedłożonego, a i tenże w braku czasu nie zupełnie zdołał zbadać. Przechowuje się archiwum wedle zapewnień OO. Karmelitów dziś, jak i dawniej, w t. z. *»arca trium clavium«* i nosi widoczne ślady dawniejszego zaniedbania i opuszczenia. Pewne dokumenta, jak n. p. Jana Sobieskiego, i kilka kodeksów zaginęło. Z rękopisu zawierającego życiorys fundatorki, spisany r. 1658, przechowała się tylko luźna kartka.

Obecnie jednak archiwum otoczone jest czujną troskliwością, a nawet zarząd klasztorny stara się o nabywanie wszelkich źródeł, pochodzących z klasztorów K. B. w Polsce.

Na posiedzeniu ściślejszem Wydział zatwierdził powołanie pp. FERDYNYANDA BOSTLA, DR. ALEKSANDRA CZOŁOWSKIEGO i DR. HENRYKA SAWCZYŃSKIEGO na członków Komisji historycznej.

Posiedzenie ściślejsze dnia 21. listopada.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. ZOLL.

Wydział wybiera Sekretarzem na lata 1894—1896 Sekretarza generalnego, Prof. Dr. Stanisława Smolkę.

Wydział wybiera kandydatów na opróżnione miejsca członka czynnego i dwóch członków korespondentów.

Posiedzenie dnia 18 grudnia.

Przewodniczący: Prof. ŁUSZCZKIEWICZ.

Czł. cz. dr. WŁADYSŁAW WISŁOCKI podaje komunikat p. t.: *Przyczynki do historii Uniwersytetu krakowskiego, z powodu kilku nowych publikacyj.*

Z powodu pracy czł. kor. Dr. LUDWIKA BIRKENMAJERA p. t. »Marcin Bylica z Olkusza« (Rozpr. Wydz. matem. przyt., XXV, 1—163) Dr. Wisłocki zwraca uwagę na kilka śladów uprawy astronomii na Uniwersytecie krakowskim przed powołaniem Marcina z Żórawicy (Rex) w r. 1450. Od r. 1421 Uniwersytet krakowski posiadał tablice astronomiczne króla Alfonsa, obliczone na południk krakowski. W r. 1435 pojechał do Bazylei na sobór ówczesny profesor prawa, Tomasz Strzemiński, późniejszy biskup krakowski. Wybrano go tam do komisji, która miała się zająć reformą kalendarza. W ms. Bibl. Uniw. Jagiell. Nr. 4664 zachowało się sprawozdanie Strzemińskiego w tym przedmiocie: *Relatio deliberationis primae super correctione calendarii in concilio Basiliensi.* Dalej podaje Dr. Wisłocki kilka szczegółów o losach słynnych narzędzi astronomicznych, które Bylica ofiarował Uniwersytetowi (według *Conclusiones*). Zrazu umieszczono je w t. z. *stuba communis*, t. j. w wielkiej kwadratowej sali *Collegium majus* i przykrywano pokrowcami. W r. 1525, po dobudowaniu t. z. sali Obiedzińskiego, przeznaczonej na bibliotekę, przeniesiono do niej te narzędzia astronomiczne, a przechowując je w wielkim poszanowaniu, pokazywano wszystkim znakomitym gościom, zwiedzającym Uniwersytet, królom, nuncyuszom itp. Pierwszy z królów oglądał je tu Zygmunt August w r. 1553.

Dr. KAROL SCHRAUF, archiwaryusz c. i k. Archiwum nadwornego i rządowego w Wiedniu, wydał przed kilku miesiącami *Regestrum bursae Hungarorum Cracoviensis 1493—1558*, z rękopisu Biblioteki Ja-

giellońskiej (Wydanie węgierskie: Magyarországi tanulók külföldön. III. A Krakói tanulók-háza-lakóinak jegyzéke. Budapest, 1893, 8°, 145 str. Wydanie niemieckie: Regestrum bursae Hungarorum Cracoviensis. Das Inwohner-Verzeichniss der ungarischen Studentenbursa zu Krakau. Wien. 1893, 8°, 138 str.). Ciekawy ten zabytek znany jest z bardzo wadliwego wydania, którego w r. 1821 dokonał bibliotekarz peszteński Miller de Brasó, na podstawie odpisu dostarczonego Szecheny'emu przez Bandtkego. Wydanie dra Schraufa jest bardzo staranne, szczególną wartość mają indeksy ułożone z wielkim nakładem pracy. Żałować tylko należy, że wydawca, w obszernym wstępie, gubi się w jałowych domysłach co do historii a mianowicie początków Bursy, gdy na poruszone przezeń pytania odpowiedź znalazłaby się w materiałach do historii Uniwersytetu (Conclusiones i Acta Rectoralia), a nawet w literaturze, mianowicie w Muczковского Mieszk. i postęp. uczniów krak. (1842). Dr. Wisłocki wyjaśnia początek i historię Bursy węgierskiej. Uniwersytet zbierał po r. 1400 skrzętnie fundusze na rozbudowanie gmachu, który otrzymał od Jagielly na pomieszczenie. Jakoż w ciągu lat kilkunastu zakupiono sąsiednie kamienice od żydów i wcielono do gmachu. Zajęto się przebudowywaniem i przystrojeniem budynków (dach ogniotrwały, schody, arkady gotyckie) i na dalsze wydatki zbierano skrzętnie pieniądze. Kasa Uniwersytetu była zasobna, zaciągano z niej często pożyczki, sam król Kazimierz Jagiellończyk pożyczył 200 dukatów, pożyczęły i inne znaczne osobistości, nieraz na zastaw kosztowności. Do dłużników Uniwersytetu należał Jan Melsztyński, którego dług urósł do 900 dukatów. Po jego śmierci trudno było wydobyć tę sumę od spadkobierców. Uniwersytet dodał im zatem jeszcze 600 dukatów i zakupił od nich w r. 1464 kamienicę Melsztyńskich na ulicy Brackiej (dziś Nr. 5). Była to lokacja kapitału. Utworzono tu bursę dla studentów węgierskich, nie celem bezpłatnego pomieszczenia studentów, lecz pobierano od nich czynsz za wynajęte mieszkania. Administracja była jednak kłopotliwa i nie dawała pewnego dochodu. Postanowiono zatem wydzierzawiać dom jednemu z magistrów, jako przedsiębiorcy, który zajmował się podnajmowaniem mieszkań. Tak w r. 1483 Głogowita wydzierzawił ten dom na trzy lata, zobowiązując się płacić w pierwszym roku 9, w drugim 12, w trzecim 14 grzywien. Po upływie trzylecia wydzierzawiono dom znów na rok *pro dominis Hungaris aut quibusvis studentibus*, z czego widać, że nie sami Węgrzy tu mieszkali. W r. 1488 zawarł umowę dzierżawną na trzy lata słynny humanista Sommerfeldt. W r. 1491 wreszcie dostała się Bursa w ręce przedsiębiorcy Węgra; czynsz dzierżawny podniesiono do 15 grzywien, jeśli było 40 studentów, zniżając go na 14 grzywien, jeśli ich było mniej; starczyła zatem Bursa na pomieszczenie 40 studentów. Od r. 1501 aż do

r. 1558 znajduje się bursa stale w rękach węgierskich. Wreszcie wpływ studentów węgierskich ustaje, Uniwersytet zaś sprzedaje dom, niegdyś od Melsztyńskich nabyty.

Z powodu pracy ks. prof. GROMNICKIEGO p. t. *Geschichte der theologischen Facultät an der k. k. Universität Krakau* (odb. z zbiorowego dzieła wydanego pod redakcją prof. Zschockego), dr. Wisłocki podaje niektóre uzupełnienia lub sprostowania, odnoszące się do uposażenia Wydziału teologicznego, do t. z. filadelfii Dominikanów i Uniwersytetu, oraz do biografii kilku profesorów wieku XV i XVI.

Czł. cz. prof. Dr. WINCENTY ZAKRZEWSKI podaje wiadomość o sześciu broszurach nieznanych, które p. ALEKSANDER KRAUSHAR odszukał w *Bibliothèque Nationale* w Paryżu i w odpisach z druków oryginalnych przesłał Akademii.

Catalogue des Princes, Seigneurs, Gentilhommes et autres qui accompagnent le Roy de Polongne. A Lyon. Par Benoist Rigaud.

Discours de la grande et furieuse bataille donnée près Cracovie en Polongne, le 13 Janvier dernier, entre Maximilien Archiduc d'Autriche, frère de l'Empereur et le fils du Roy de Suède, tous deux pretendans estre esleuz Roys de Pologne. A Paris. Pour la veufve de François Plumion, à la rue d'Arras, près la porte S. Victor, devant le petit Navarre à l'image de S. Jean. MDLXXXVIII.

Histoire de la mort tragique et prodigieuse de Popiel Roy de Polongne, Duquel les tyranniques actes se peuvent conformer à son successeur Henry de Vallois. A Paris, Par Jaques le Borgne. 1589.

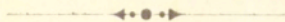
La grande et mémorable deffaict, nouvellement arrivée de cent cinquante mille Turcs par l'armée Chrestienne, Avec la fuite du Grand Seigneur, prise de les Bachas, Tentes, Pavillons, Artillerie et Bagage. A Paris. Chez Abraham Sangrain, MDCXXI. 1621.

Copie d' une Lettre escrite de Leopole en Pologne, par M. Rifart à Monsieur de Saucerre, par laquelle se void l'heureux succès de l'armée contre le Turc. Avec les artistes principaux de la paix faite avec iceluy Seigneur après sa deroute. A Paris, Chez Clovis Eve, Relieur ordinaire du Roy, rue S. Jaques au Lyon d'argent MDCXXI. 1621.

La prise par force de la ville, chasteau et citadelle de Madegourt et la deffaite de douze cens Poullonnois en passage du Loucar par la nouvelle armée des Suédois. A Paris, Chez Matthieu Colombel, në neufue S. Anne, près le Palais à le Colombe, MDCXXXIV. 1634.

Na posiedzeniu ściślejszem zatwierdzono wybór Rady Dworu KAZIMIERZA ŁASKOWSKIEGO, DR. PIOTRA GÓRSKIEGO i DR.

WŁODZIMIERZA CZERKAWSKIEGO, Docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, na współpracowników Komisji prawniczej, następnie zaś wybrano do Komitetu nagród im. Barczewskiego na rok 1894: prof. ZAKRZEWSKIEGO, prof. ULANOWSKIEGO i prof. LEWICKIEGO.



Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
1984
